PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 97 (1001) ŚRODA, DNIA 5 GRUDNIA 1934 ROKU. ROK XIV

Warta gromi bokserów Oberspree 14:2!

Kraków - Berlin 1:0

Piękny sukces piłkarzy polskich w stolicy Niemiec. Kossok zdobywcą jedynej bramki dnia

I-sza runda druż. mistrzostw w boksie: Makabi-Wawel 10:6, I.K.P.-Gedanja 10:6, Cuiavia-I.K.B. 11:5

Remis 2:2 i porażka 0:2 hokeistów Brandenburger S. C. w Katowicach

BERLIN, 2.12. — Tel. wł. — Nareszcie zwycięstwo. Nareszcie wywozimy z Niemiec pełnowartościowy sukces sportowy o wielkim zasięgu propagandowym. Zwycięstwo Krakowa nad reprezentacją Berlina na jego własnym terenie jest jedną z najcenniejszych zdobyczy piłkarstwa polskiego w ostatnich latach.

Polski świat sportowy wdzięczny być powinien piłkarzom podwawelskim, że w momencie gdy już bodaj wszyscy zwątpili w możność godnego przeciwstawienia się Niemcom w jakiejkolwiek dziedzinie sportu, dali tak imponujący i pocieszający sukces.

Zwycięstwo ćwierćmiljonowego Krakowa nad czteromiljonowym Berlinem jest tem donioślejsze, że jedyną wielką ambicją stolicy Rzeszy jest właśnie piłkarstwo. 20.000 berlińczyków opuszczało smutnie Poststadion, zachowało jednak dość objektywizmu, aby wyrazić podziw dla nieoczekiwanej klasy gry Polaków.

Mimo bowiem tych czy innych zastrzeżeń oczekiwano w Berlinie zwycięstwa swych barw. Zapowiadano, że Kraków będzie godnym przeciwnikiem, zademonstruje może nawet ładniejsza grę, ale skuteczność gry berlińskiej jedenastki powinna ostatecznie znaleźć wyraz w wyniku końcowym.

Stało się jednak inaczej. Zathiumfowała wyższa kultura piłkarska. Ofenzywa wiedeńskiej szkoły przemogła oparcie o taktyczne wyracowanie defenzywy. Kraków grał zdecydowanie innym systemem niż Berlin. Była to gra ryzykowna, bo w ciągu pełnych 90-ciu minut ofenzywna i otwarta, ale bez porównania efektowniejsza od tej, którą reprodukowali piłkarze niemieccy.

Podczas gdy pomoc Krakowa atakowała, ta sama linja berlińska tylko broniła. Trójka pomocy Krakowa przetrzymała znakomicie tempo i pod tym względem zawiodła nadzieje Niemców.

I to właśnie zadecydowało może o rezultacie meczu. Pomoc nasza grała od pierwszej do ostatniej chwili w podziwiany wielokrotnie sposób, wykazując do końca bojowość i pełną formę fizyczną. Kotlarczyk starszy był dominującym na całem polu strategiem. Kotlarczyk II-gi w wielkiej formie był świetnym budowniczym ataków. Haliszka wykazał przedewszystkiem braki taktyczne i pozycyjne, pracował jednak z mrówczą wytrwałością i miał przed sobą najgroźniejszego napastnika niemieckiego.

Atak nasz miał chwile górne i chmurne. Szereg pociągnięć wywołało zadowolenie najwybredniejszych smakoszów. Piątka ofenzywna Krakowa przewyższała swych berlińskich rywali w sposobie zawiązywania akcyj. Rażąca była jednak powolność trójki środkowej i nałogowy brak u Polaków decyzji strzałowej. Tak więc atak Krakowa, grający o wiele ładniej i lepiej od napadu Berlina, oddał chyba dziesięć razy mniej strzałów, a przecież ofenzywa Berlina była w sumie słaba. To też gdyby atak krakowski wykorzystał swe możliwości w pełni, wynik mógł być daleko korzystniejszy.

Chwalebnie wyróżnili się obaj skrzydłowi. Riesner był nietylko najefektowniejszym ale i wyjątkowo produktywnym napastnikiem. Kisieliński rzadziej dochodził do głosu, co było bodaj rezultatem słabszej gry jego partnerów po lewej stronie.

Z trójki środkowej niewyraźnie grał Artur, zarówno jako środkowy napastnik, jak i lewy łącznik. Kossoka i Pazurka paraliżowała powolność. Pierwszy nie nadążał za własnem wystawianiem piłki przy dryblingu, usiłował jednak defekt ociężałości wyrównać pracowitością.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

JAN KIELAR,
doskonały pięściarz z Kanady, przyjechał do kraju na 9-cio miesięczny kurs „Wiedzy o Polsce". Oczywiście nie porzuci on rękawic—zapisał się już do Polonii.

DOSKONAŁY UNIK SCHMITTINGERA
przed lewym prostym, zadanym przez Chmielewskiego. Obok sędzia Bielewicz.

ARSENAL — RACING 3:0
Po środowym meczu Anglja — Włochy, kiedy w zespole gospodarzy grało 7-miu piłkarzy Arsenalu, klub ten walczył o mistrzostwo w sobotę, a w niedzielę grał już w Paryżu. Jak z wyniku widać, 3 takie mecze w ciągu 5-ciu dni nie złamały sił zawodowców angielskich.

BOHATEROWIE DRUŻYNY KRAKOWSKIEJ
Bracia Kotlarczykowie i Riesner.

PIERWSZY SKOK SEZONU i PIERWSZE ZWYCIĘSTWO RUUDA
znakomity Norweg startował wraz ze swymi niemieckimi uczniami i zwyciężył krótkim wprawdzie 35 mtr. skokiem, ale także klasycznym.

KOCZWARA
bronił świetnie bramki Krakowa w Berlinie.

RUMUŃSKI BOKSER MITOU GOGEA
pobił wszystkie dotychczasowe rekordy pod względem wzrostu, który wynosi 2 m. 25 cm.. Nawet Carnera będzie przy nim... malcem!

Jak walczył Kraków w Berlinie

dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

Pazurek miał świetne przebłyski kombinacyjne (wraz z Kotlarczykiem II i Riesnerem) w pierwszej fazie gry, później zgubił się w chaosie ciasnoty akcyj podbramkowych.

Obrońcy Krakowa bez formatu międzynarodowego i z grubemi błędami wytrzymali ciężką próbę dzięki nieustępliwości w walce i przytomności przy wyjaśnianiu trudnych sytuacyj. Pod koniec meczu para naszych beków nabrała pewności i mogła zupełnie zadowolić. Specjalnie Joksz dowiódł jak wiele może zdziałać przy odrobinie spokoju.

Wkońcu należy jeszcze stwierdzić najprzyjemniejszą niespodziankę — znakomitą grę Koczwary. Tam gdzie obawialiśmy się najsłabszego punktu drużyny stał bramkarz o niezachwianej pewności, stanowiący ostatni, ale niezawodny ratunek we wszystkich momentach niebezpiecznych, bramkarz, jakiego zawsze chcielibyśmy widzieć w reprezentacji państwowej.

Koczwara stał się też tą jednostką, której gra dała całej defenzywie nastrój spokoju i pewności.

Berlin miał w pierwszej połowie swoje pół godziny, w sumie jednak ustępował klasą Krakowowi. Bramkarz i obrona bez zarzutu. Pomoc, w defenzywie doskonała, nie wytrzymała meczu.

Atak bardzo nierówny. Lewa strona lepsza taktycznie, ale w słabej kondycji. Dużo groźniejsza była natomiast prawa strona, a przedewszystkiem Ballendat, jedyny napastnik berliński, który pozostał niebezpieczny do ostatniej minuty gry.

Drużyny wystąpiły w składach:

Kraków: Koczwara: Joksz, Doniec: Haliszka, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II; Riesner, Pazurek, Artur, Kossok, Kisieliński.

Berlin: Riehl: Brunke, Krause; Kauer, Bien, Appel: Ballendat, Morokutti, Elsholz, Raddatz, Hahn, a więc z rezerwowymi łącznikami, ale zato z Riehlem w bramce.

Po wymianie kwiatów kapitanowie drużyn Kotlarczyk I i Brunke losują. Berlin wybiera stronę. Początek meczu, to okres ataków Krakowa. Riesner wystawia na zmianę Kotlarczyka i Pazurka, stale ucieka pomocnikowi, centruje niebezpiecznie i sieje popłoch w defenzywie berlińskiej. Kraków utrzymuje przez długie minuty przewagę, a pomoc troszczy się o trwałość akcyj.

Lewa strona, szczególnie Kossok potrzebuje więcej czasu, aby się rozegrać. Kraków uzyskuje pierwszy korner, który wytwarza zamęt pod bramką Berlina. Kwadrans ataku mija jednak bez efektu i teraz Berlin inicjuje pierwsze kontrakcje.

Obraz gry szybko się zmienia. Pomoc Berlina zaczyna świetnie pracować, prawa strona ataku coraz częściej wysyłana jest w bój. Pomoc Krakowa jest jednak na stanowisku, a i obrońcy harują co sił. To też tylko Ballendatowi udaje się raz po raz przedostawać w strefę podbramkową, ale w ostatniej instancji interweniuje świetnie Koczwara.

Tymczasem Berlin uzyskuje aż cztery kolejne kornery. Pod koniec połowy Kraków otrząsa się z przewagi, znów nawiązuje ładne posunięcia ofenzywne. Kossokowi wychodzą dryblingi nieco pomyślniej.

Długo niezatrudniony Riesner dochodzi znów do głosu i jedną z wycieczek skrzydłowych kończy precyzyjną centrą. Kossok przyjmuje i spokojnie ustawia piłkę na szpic. Miękki, ale mądrze plasowany strzał mija napróżno robinzonującego Riehla.

Kraków prowadzi 1:0, ale żaden z berlińczyków nie śmie wątpić, że wynik ulegnie jeszcze zmianie. Do pauzy utrzymuje się otwarta gra.

W drugiej połowie zmieniają się pozycjami Artur i Kossok — Berlin nadaje szybkie tempo, atakuje przez pewien czas znów bardzo groźnie i uzyskuje dalsze trzy rogi.

Przy jednym z nich rozbija się Raddatz o słupek. Na jego miejsce przesuwa się Hahn, a na skrzydło wchodzi rezerwowy Gregor.

Wspaniała postawa Koczwary udziela się wyraźnie całemu zespołowi polskiemu. Opanowuje się on szybko i na pół godziny przed końcem jest znów zwartym zespołem, po którym widać, że nie da się zmóc forsownem tempem i nieokiełznanemi atakami berlińskich skrzydeł.

Inaczej dzieje się z jedenastką Berlina. Razporaz pomoc Krakowa wstrzymuje i rozbija jej ataki, szerząc tem demoralizację.

Jesteśmy świadkami kompletnego rozpadania się napadu Berlina. Kraków opanowuje pole. — Stosunek kornerów zmienia się z 7:1 na 8:4.

Kotlarczykowie wykazują niewyczerpany zasób sił, pchając atak naprzód. W tych dominujących momentach gry najbardziej razi powolność naszej trójki środkowej. Artur i Kossok zaprzepaszczają powolnością w dryblingu rzadko korzystne sytuacje.

Berlin pozostaje już do końca gry w defenzywie, choć aż próbuje ratować sytuację nieusprawiedliwionem zastąpieniem Morokuttiego przez kontuzjowanego Raddatza.

Pomocnikom Berlina brak powietrza, to też nie mogą oni dać wsparcia znajdującym się w rozsypce napastnikom. W ostatnim kwadransie trybuny są wyraźnie niezadowolone, stale wygwizdują swych pupilów, a jednocześnie nie opuszczają żadnej okazji, aby spontanicznie oklaskiwać krakowian.

Jeden tylko Ballendat wciąż nie traci ochoty do wypadów, jego sporadyczne centry wyłapuje jednak Koczwara w wielkim stylu. Bramkarz Krakowa przypieczętowuje najlepszy dzień swej karjery brawurową obroną kornera w ostatniej minucie gry.

Dr. Bauwens był idealnie dyskretnym sędzią tego dżentelmeńskiego meczu. **Gliner.**

„Śmigły" pokonany przez „Śląsk" 1:5

KATOWICE, 2. 12. Tel. wł. Śląsk (Świętochłowice) — Śmigły (Wilno) 5:1 (1:1). Mecz ten urósł do pierwszorzędnego wydarzenia na Śląsku. I nic dziwnego: wrazie wygranej gospodarzy, oba zespoły śląskie miałyby największe szanse na zdobycie mistrzostwa w polskiej klasie A.

Na boisku SMP w Świętochłowicach zgromadziło się też zgórą 6 tysięcy widzów, licząc zaś niezliczoną ilość kibiców, którzy przyglądali się zawodom spoza boiska, liczba ta mogłaby być podwójna, czy nawet potrójna.

Mecz wziął początkowo obrót najmniej oczekiwany. Miejscowi zaczynając grę, szybko tracą piłkę na korzyść Wilnian, którzy podchodzą pod bramkę przeciwnika — kiks Bryły II i Naczulski z 2 metrów strzela w siatkę. To wszystko nie trwało nawet pół minuty!

Śląsk bynajmniej nie peszy się utratą bramki, posyłając w bój wszystkich napastników, którzy jedank pod bramką zupełnie tracą głowy. Nie pomagają też trzy kolejne kornery.

Ślązakom nic nie wychodzi, to też gdy goście obejmują skolei inicjatywę, gospodarze nieomal zupełnie rezygnują z walki. Podwyższenie wyniku przez WKS zdaje się wisieć w powietrzu. W trzeciej fazie meczu Wilnianie poprostu zdeklasowali przeciwnika.

Na 12 minut przed pauzą niespodziewany zryw miejscowych przynosi im upragnione wyrównanie ze strzału Goda, którego pięknie wystawił Bryła I.

Po pauzie, po kilku zmiennych sytuacjach Ślązacy obejmują inicjatywę, uzyskując przy jednym z licznych teraz wypadów bramkę ze świetnego strzału Goda, po kombinacji z Olbrychem. Sukces gospodarzy daje bodźca wojskowym, którzy kładąc wszystko na jedną kartę, panują znów niepodzielnie

Wyrównanie ponownie wisi w powietrzu, ba, najzagorzalszy fanatyk Śląska widzi nawet teraz porażkę swych pupilów. Obrona Śląska stoi jednak na wysokości zadania.

Sytuacja zmienia się dopiero na 13 minut przed końcem zawodów, kiedy to doskonały dotąd sędzia dr. Lustgarten uznaje gola zdobytego przez Gieronia z wyraźnego spalonego.

Teraz w miejscowych wstępuje nowy duch. Przy niesłychanym aplauzie widzów idzie atak za atakiem na bramkę WKS'u, przyczem w minutę później wynik opiewa już 4:1. Odbity od słupka strzał Gieronia lokuje Więcek pewnie w siatce.

Pozostaje 10 minut do końca zawodów. Wojskowi nie chcą się pogodzić z wynikiem i znów zaczynają nacierać. Na 6 minut jednak przed zakończeniem Geiroń ustala po kornerze wynik na 5:1.

Zawody stały na b. wysokim poziomie, a bohaterem był świetny indywidualista God. Przechodząc do oceny poszczególnych formacyj, to u Ślązaków wybiła się obrona. Pomoc miejscowych wypadła dość blado, a środkowy pomocnik Dębski grał poprostu katastrofalnie. Z napadu najsłabszy Gieroń.

U wojskowych wybił się cały napad, a przedewszystkiem Hajdul II, który budził raz po raz postrach w tylnych formacjach Śląska. Szybka pomoc spełniła swe zadanie połowicznie: bardzo dobry do pauzy Skowroński, później osłabł. W trójce obronnej najlepszy Szarski, który nie zawinił ani jednej bramki.

Porażka ta wyeliminowała Śmigłego nieomal zupełnie z ewentualnego zdobycia mistrzostwa.

Drużyny wystąpiły w składach: W. K. S. Śmigły: Szarski: Chowaniec, Manecki: Wysocki, Skowroński, Bilewicz: Hajdul II, Pawłowski, Naczulski, Zbroja, Drag.

KS Śląsk: Mrozek: Bryła II, Seifert: Hanusik, Dębski, Walusz: Świętek, Gieroń, God, Bryła I, Olbrych.

KATOWICE, 2.12. — Tel. wł. — I.F.C. — K.S. Ruch (Wielkie Hajduki) 1:5 (1:2). Mistrzowski zespół Ruchu gościł w Katowicach gdzie w spotkaniu z byłym vice-mistrzem Polski zyskał nienajlepszy wynik, bowiem druga bramka padła ze spalonego przez Wilimowskiego, trzecia zaś z wątpliwego karnego ekzekwowanego przez Peterka.

Przebieg meczu był bardzo ciekawy, a katowiccy Niemcy pomimo, że lawirują w mistrzostwach ligi na szarym końcu tabeli, stawiali godniej czoło, aniżeli to wynik gry odzwierciadla. Bramki uzyskali Wilimowski (4) i Peterek (1) oraz Herisch. Doskonale grał Tatuś w bramce Ruchu.

Publiczności około 3 tysiące, arbiter p. Knauer sympatyzował wyraźnie z zespołem mistrza.

W piłkarskich mistrzostwach ligi śląskiej odbyły się trzy spotkania: K. S. 06 Katowice — K.S. Orzeł Wełnowiec 3:1 (0:0). K. S. Wawel Nowa Wieś — T.S. Koszarzawa Żywiec 6:1 (5:0). K.S. Czarni Chropaczów — Amatorski K.S. Chorzów 6:0 (0:2).

W mistrzostwach A-klasy natomiast uzyskano wyniki: Stadjon (Chorzów) — Iskra (Siemianowice) 3:0. Polic. K. S. — Naprzód (Katowice) 8:3. Pogoń (Katowice) Pocztowe P.W. 1:1 (1:0).

Sytuacja na lodowisku

KATOWICE, 2.12. — Tel. wł. — Wczoraj w sobotę odbywała się wizytacja obozu przez naczelne władze PZHL. Do Katowic przybył w tym celu prezes PZHL, konsul Hulanicki oraz vice-prezes, p. Chrzanowski, którzy wspólnie z p. Sachsem i Zarzyckim zwiedzili ubikacje mieszkalne obozu i byli przy wydawaniu kolacji. Zarząd PZHL jest bardzo zadowolony z pomieszczeń i wyżywienia oraz prac treningowych, co jest zasługą Ralfa Adamowskiego.

Nadszedł ostatni tydzień obozu. W sobotę i niedzielę 8—9 grudnia odbędą się ostatnie mecze, organizowane przez PZHL. Berlin proponuje drużynę Berliner Eislauf-Verein, względnie Zehlendorf. Kierownictwo kursu nie akceptowało jeszcze oferty

Sztuczny tor w listopadzie cieszył się dużą frekwencją. I tak z ślizgawki korzystało ogółem 20 tys. osób, w tem w godzinach przedpołudniowych na lekcje gimnastyki uczęszczało 4.965 młodzieży szkolnej — bezpłatnie. Pod względem kasowym sytuacja nie przedstawia się tak korzystnie, albowiem spowodu niebywale ciepłego listopada, w nie które dnie temperatura dochodziła do 28 st., tor musiał pokrywać kolosalne rachunki za zużycie energji elektrycznej na wytworzenie lodu.

W obozie Polskiego Zw. Łyżwiarskiego Staniszewski szkoli w jeździe solowej, a pary pozostawione są własnej inwencji. Podkreślić należy doskonałą formę warszawskiej pary — Theuer — Chachlewska, która wystąpi w nadchodzącą sobotę w przerwach między tercjami hokejowemi. Para ta, doskonale zgrana, opracowała szereg nowych figur i ewolucyj, tak, że ona jedynie ratuje honor Warszawy, stanowiąc groźnego konkurenta w jeździe parami w kraju.

W tym tygodniu nadeszły oferty z Troppauer-Eislauf-Verein i ponownie z Budapesztu. Z ofert tych zarząd toru nie skorzystał.

Sportowe sfery Katowic z radością powitały wiadomość o sfinalizowaniu umowy warszawskiego tow. łyżwiarskiego z firmą Escher do budowy sztucznego toru w Dolinie Szwajcarskiej. Czy to tylko prawda i czy rzeczywiście na drugi rok będziemy już mogli wymieniać łyżwiarzy i wspólnie sprowadzać zagraniczne zespoły hokejowe?

Dogrywki piłkarskie o mistrzostwo kl. A Warszawy przyniosły następujące wyniki:

KPW Orzeł — PWATT 1:0. Dogrywka 20-minutowa. Zwycięską bramkę strzelił Walentynowicz III. Gra była ciekawa i stała pod znakiem przewagi PWATT. Obie drużyny grały jeszcze 25 minut w spotkaniu towarzyskiem i w tym czasie Rybarski strzela bramkę dla PWATT.

Orkan — AZS 3:3. 35-minutowa dogrywka miała bardzo emocjonujący przebieg. Orkan grał w dziesiątkę. W ostatnich 5 minutach gry Izydorzak strzela dla AZS bramkę z karnego. Potem karny dla Orkanu przestrzelił Ogrodziński.

Skoda — PZL 3:3. Mecz ten najprawdopodobniej zweryfikowany będzie na korzyść Skody, gdyż grali Mdewicz i Stępień, a w myśl przepisów drużyna musi wystąpić w tym składzie w jakim grała na poprzednim meczu. Bramki dla Skody strzelili: Kościerza i Baryła, dla PZL Gordejew.

Wydział Gier i Dyscypliny WOZPN zweryfikował mecze PWATT — Orkan i AZS — Legja. Ostatni zakończony 2:2, zweryfikowany został jako walkower dla AZS, gdyż Legja grała podczas zawieszenia: PATT — Orkan walkower dla PWATT, gdyż Orkan nie zarezerwował boiska.

O puhar P.Z.G.S.

Dwa mecze: AZS — YMCA i Polonia — AZS przyniosły zwycięstwa faworytów, niemal w ostatnich chwilach gry, w obu wypadkach zaledwie trzema punktami różnicy. Spotkania te rozstrzygnęły już prawie o tytule mistrza zimowego Warszawy. Wobec jednorundowych rozgrywek przypadnie on najprawdopodobniej drużynie Polonii, gdyż osiągnęła ona zwycięstwo nad najpoważniejszym konkurentem, AZS, a wątpliwem wydaje się, aby przegrała z YMCA.

W niedzielnych spotkaniach pań osiągnięto następujące wyniki: AZS — Makabi 2:0 w. o., naskutek niestawienia się drużyny żydowskiej. Polonia— Warszawianka 31:8 (16:4).

W koszykówce męskiej rozegrano w czwartek wieczorem spotkanie AZS— YMCA z wynikiem 38:35 (18:20). Mecz stał na wysokim poziomie technicznym i prowadzony był w niezwykle napiętej atmosferze.

W spotkaniach niedzielnych Legja niespodziewanie pokonała Skrę 41:30. W Legii dobrze wypadli: Korczyński, Redich i Materski, w Skrze jedynie zadowolił Łukasik. Sędziowali pp. Twardo i Śniechowski.

Gwoździem dnia było spotkanie pomiędzy zespołami Polonii i AZS, które miało zadecydować o tytule mistrza. Obie drużyny zmobilizowały swe najlepsze siły. AZS od początku narzuca szybkie tempo i w niespełna kilka minut prowadzi ze strzałów doskonale dysponowanego Kowalskiego. Po 15 minutach wynik brzmi 21:12 dla AZS. Zanosi się na wysoką porażkę mistrza Polski, któremu nic się nie udaje. Teraz jednak atak Polonii przeprowadza szereg udanych akcyj, uwieńczonych celnemi strzałami, które przynoszą jej prowadzenie 24:22. Po pauzie uwidacznia się coraz bardziej przewaga Polonii, która w pewnej fazie gry prowadzi nawet 42:28. AZS dochodzi jednak znowu do głosu i zaczyna poważnie zagrażać, nie potrafi jednak już wyrównać, przegrywając 45:48.

*

Gwiazda przechodzi do ogólnego WOZPN. W Warszawie rozeszły się pogłoski, że Gwiazda prowadzi pertraktacje z zarządem WOZPN w sprawie przejścia z Podokręgu Robotniczego do ogólnego WOZPN. Pertraktacje są na dobrej drodze, gdyż WOZPN ma przyznać Gwieździe kl. A.

Szrajbman II (Legja), znany pływak, po otrzymaniu zwolnienia z Legii, podpisał ostatecznie zgłoszenie do Makabi warszawskiej.

Warszawa — Łódź, międzymiastowy mecz zapaśniczy odbędzie się w sobote dnia 30 grudnia w Łodzi. Następnego dnia reprezentacja stolicy walczyć będzie w Pabjanicach

Chmielewski, Majchrzycki, Karpiński

w gronie doskonałych przeciwników na turnieju berlińskim

Berlin, 1 grudnia.

We wtorek 4 grudnia odbędzie się w Berlińskim Pałacu Sportowym policyjny turniej bokserski. Doroczna ta impreza odbędzie się poraz szósty skolei: poraz pierwszy wezmą w niej udział Polacy: Chmielewski, Majchrzycki i Karpiński.

Turniej rozgrywany jest w 4-ch kategorjach. Początkowe pogłoski o udziale Kajnara nie mogły się sprawdzić, gdyż policjanci „nie uznają" kategorji niższej od półśredniej. W każdej kategorji startuje 4 zawodników. Tego samego wieczoru odbywają się półfinały i finał. Obie walki dzieli pauza conajmniej godzinna. W międzyczasie odbywa się 8 innych spotkań. Punktuje 3 sędziów poza ringiem.

Polacy wezmą udział w walkach kategorji półśredniej, średniej i ciężkiej.

Półśrednią reprezentować będzie Chmielewski. Nie jest to jednak zwykła waga półśrednia. Górną granicą jest 68 kilogramów, co w rzeczywistości odpowiada wadze „welterów policyjnych" w Anglji. Tą angielską tradycję przyjęli i Niemcy, a Chmielewski, który zbyt ciężkim „średnim" nie jest, powinien wagę zrobić bez trudności. Poza Polakiem stają do konkurencji Beck (Danja), Mietschke z Berlina i Campe, nasz najczęstszy ostatnio przeciwnik. Organizatorzy przewidują finał Chmielewski — Campe, to też obu rozstawią. Campe, który z wielkim tylko wysiłkiem robi normalną wagę półśrednią, w danym wypadku wypoczęty, będzie groźniejszy, niż zwykle.

Majchrzycki rywalizować będzie w kategorji średniej z Richterem (Berlin), Hornemannem (Berlin) i Nielsenem (Danja). Pewnego finalistę widzi się tu w Duńczyku, to też, aby nie uniemożliwiać rewanżu Majchrzycki — Hornemann, zestawiono tych pięściarzy już w przedboju. Majchrzycki zwyciężył już raz Hornemanna w ramach meczu Polska — Niemcy i wie doskonale, jakich mu potrzeba środków i jakiej formy, aby sukces ten powtórzyć. Nielsen byłby w finale przeciwnikiem bardzo groźnym.

Najcięższych przeciwników ma Karpiński. Są to mistrz Europy Zehetmayer (Austrja), Sendberg (Szwecja) i zeszłoroczny mistrz Niemiec Kyfus. Przejście przez pierwszą rundę jest już dla warszawianina trudnem zadaniem. Mamy nadzieję, że będzie on walczył w Berlinie dużo przytomniej, niż z Figgem. Przeciwnicy przedrundy zostaną w tej konkurencji najuczciwiej rozlosowani. Najkorzystniejszym dla Karpińskiego przeciwnikiem byłby Kyfus, utalentowany, ale jeszcze bardzo nierutynowany zawodnik.

Pięściarze polscy przybędą do Berlina w towarzystwie swego „narodowego" sekundanta p. Sztamma. (gli).

Nowy Jork, 19 listopada 1934.

Wiecie już chyba, że od Bobby Pacho i Eddie Cool dostałem baty. Teraz zamierzam dłuższy czas wypoczywać, gdyż jest to dla mnie jedyne wyjście, jeśli chcę jeszcze w przyszłości zwyciężać.

Warszawa pamięta chyba mec. Jabłonkę, który przyjeżdżał z drużyną Polaków amerykańskich na Igrzyska Sportowe Emigracji. Mec. Jabłonka zaangażował mnie właśnie na trenera tutejszego Związku Sokołów. Organizacja ta zamierza urządzić mistrzostwa pięściarskie Polaków w Ameryce, a następnie rozegrać mecz z mistrzami Polski.

Mimo ostatnich niepowodzeń nie zamierzam rezygnować ze swej sportowej karjery i wierzę, że uda mi się jeszcze odegrać większą rolę w boksie amerykańskim!

Proszę przyjąć ode mnie i od mec. Jabłonki najserdeczniejsze pozdrowienia

Edward Ran.

Trzech wybitnych sportowców z zagranicy przyjechało na kurs Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy „Wiedza o Polsce".

Wśród nich na pierwszy plan wybija się Jan Kielar, parokrotny mistrz Kanady w wadze muszej, a potem piórkowej, reprezentant Kanady na Olimpjadzie, gdzie przegrał ze Schleinkofferem. Ma on około 200 walk, z czego przegrał tylko 5. Wśród pokonanych jest bardzo wielu doskonałych bokserów amerykańskich m. in. mistrz złotych rękawic — Billy Hogan.

Kielar będzie w Warszawie występował w barwach Polonji. Jest on obywatelem polskim.

Pozatem przyjechał specjalista od koszykówki „Amerykanin" Melowski oraz od base balla — Balcerzak.

Niedziela 2. XII. w Krakowie

KRAKÓW. 2.12. — Tel. wł. — O wejście do klasy A grały dzisiaj w Krakowie Nadwiślan—Unia. Wynik 1:1. W Bochni tarnowski Metal wygrał z Bocheńskim KS 2:0.

KRAKÓW. 2.12. — Tel. wł. — Kraków oczekiwał dziś w naprężeniu na wynik meczu w Berlinie. W godzinach popołudniowych zgromadziły się tłumy przed redakcjami pism krakowskich. Niedługo po godz. 4-ej nadeszła do Krakowa wiadomość o zwycięstwie, wywołując żywy entuzjazm wśród sportowców krakowskich.

KRAKÓW. 2.12. — Tel. wł. — Krakowski okręgowy związek hokeja na lodzie odbył dziś swe doroczne walne zgromadzenie. Na zebranie przybyli reprezentanci Cracovii, Legji, Makabi, Sokoła i Wawelu, brakło jedynie delegata Krynickiego TH. Zebranie prowadził prezes KOZHL, dr. Bunsch. Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorium ustępującym władzom przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat: prezes — dyr. Reicher, wiceprezes — dyr. Orzelski sekretarz i skarbnik — Krzysztof Trytko, kapitan związkowy — mgr. Osiek, członkowie zarządu — Kozłowski i Ziembiński.

KRAKÓW. 2.12. — Tel. wł. — W związku z pracami przygotowawczemi do walnego zgromadzenia KOZPN krakowskie kluby obradują coraz bardziej intensywnie. Wczoraj odbyło się posiedzenie bloku opozycyjnego, na którem przyjęto szereg uchwał, mających doprowadzić do naprawy stosunków piłkarskich. Blok klubów rządzących obradować będzie we wtorek i wówczas zapadną decydujące uchwały.

KRAKÓW. 2.12. — Tel. wł. — Garbarnia — Cracovia 2:0 (1:0). Wolny termin został wykorzystany przez oba kluby dla rozegrania meczu towarzyskiego, mającego przygotować drużyny do czwórmeczu na Górnym Śląsku, który odbędzie się w dniach 8 i 9 b. m. Osłabione brakiem graczy reprezentacyjnych grały oba zespoły w odmłodzonych składach.

Cracovia była do przerwy lepsza i miała wiele korzystnych szans, zaprzepaszczonych przez napastników. Garbarnia uzyskuje w tym okresie gry bramkę ze strzału Walickiego, który piłkę odbitą przez Szumca lokuje pewnie w siatce. Po przerwie Garbarnia dochodzi coraz częściej do głosu i ustala wynik dnia ze strzału Pazurka II. Cracovia nie wykorzystała dwóch rzutów karnych egzekwowanych przez Pająka i Jawornika

---

Wyjazd do Berlina Chmielewskiego, Majchrzyckiego i Karpińskiego na turniej bokserski wag ciężkich, który rozpoczyna się 4 grudnia r. b. został już zdecydowany. Wraz z tą trójką PZB wysyła również trenera Sztamma, który będzie sekundował pięściarzom polskim.

Tłoczyński bawi w Rabce na dość intensywnej kuracji, zaczynającej się o ósmej rano nacieraniem zimną wodą, a kończącej się werandowaniem do podwieczorku. Płuca i serce mistrza Polski są w najlepszym stanie, natomiast Tłoczyński jest wyczerpany fizycznie i nerwowo. Kuracja potrwa 4 tygodnie, poczem Tłoczyński wyjedzie do Lizbony.

5 graczy Podgórza za pośrednictwem Gamaia pertraktuje w Warszawie z PWATT.

Boks w Warszawie

Mecz bokserski Warszawianka — CWS rozegrany w sobotę w hali CWS zakończył się zwycięstwem pięściarzy Warszawianki w stosunku 9:3. Zwycięzcy po dłuższej przerwie zaprezentowali się wcale dobrze. Widać było, że praca trenera Sztamma nie poszła na marne. Mecz był interesujący i stał na dobrym poziomie. Warszawianka wystąpiła bez Forlańskiego, a CWS bez Gossa i Karpinskiego.

Wyniki spotkań były następujące: w. musza: Kazniewski W) bije zdecydowanie Wieczorka; w. piórkowa: Polus W) po bardzo ładnej walce wygrywa ze słabym fizycznie Śmiechem; Ciechomski (CWS) bije pewnie Kazanowskiego (W); w. lekka: Czubiński (W) wygrywa z Doleckim (CWS); w. półśrednia: Wrzosek (W)) wygrywa z Kozakiewiczem (CWS). Sędzia ogłasza wynik remisowy; w. średnia: Brzoska (W) wygrywa w. o. wobec opóźnienia się pięściarza CWS. W spotkaniu towarzyskiem Brzóska nokautuje w pierwszej rundzie Kowalczyka. Poza konkursem walczył w wadze koguciej Szybowski (CWS) z Karpinskim (W). Wygrał Szybowski choć i tu remis byłby słuszniejszy. Mecz był prowadzony systemem jednego sędziego. Arbiter spotkania tego p. Sławicki wypadł słabo. Publiczności pełna sala. Organizacja bez zarzutu.

Robotnicze mistrzostwa bokserskie Warszawy, które rozpoczęły się w niedzielę zgromadziły tylko dwa kluby: Skrę i Elektryczność. Gwiazda nie wystawiła swych pięściarzy. Wyniki przedbojów były następujące: w. koguciа: Grzelak (S.) wygrywa z Zaryckim (E.); Stecki (S.) — Nitkię (E.); w. piórkowa: Pudkowski (S.) pokonał Kwiatkowskiego (E.); w. lekka: Nader (S.) bije kolegę klubowego Rechnika; Całka II (E.) pokonał Zalewskiego (S.); w. półśrednia: Kolacz (S.) wygrywa przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Lewandowskim (E.); w. półciężka: Książkiewcz (E.) bije Sadowskiego (S.), Czeła (S.) nokautuje Konarskiego w pierwszej rundzie. Dalszy ciąg mistrzostw 8 grudnia r. b.

Reprezentacja bokserska Poznania, która walczy 8 b. m. z pięściarzami stolicy w Warszawie nazajutrz, dn. 9 b. m. walczyć będzie w Lublinie z reprezentacją miasta.

Gedamja zwróciła się do Stamma żeby przyjechał do Gdańska na 1 miesiąc, aby potrenował pięściarzy Gedanji.

Zarząd Skody warszawskiej postanowił zwolnić dotychczasowych kierowników sekcji bokserskiej Skody pp. Żywockiego i Skorzyńskiego. Jest to dalszy ciąg czystki, jaką przeprowadza zarząd Skody.

Na stanowisko kierownika sekcji bokserskiej Skody powołany został p. Janiszewski.

Trzy nokauty bokserów Makabi

podczas zwycięskiego meczu 10:6 z Wawelem w Krakowie

KRAKÓW, 2.12. — Tel. wł. — Opromieniony sławą mistrzostwa stolicy i ostatniemi sukcesami w Warszawie i na Łotwie, stanął zespół Makabi po raz drugi w grodzie podwawelskim. Przed kilku laty walczył w swym słynnym składzie z Wawelem i wygrał wysoko; teraz również był faworytem.

Obecnie jednak Wawel przedstawia znacznie silniejszy i bardziej skonsolidowany zespół, posiadający takich zawodników jak Chrostek I, Kolonko, Jodłowski i Morawa. Morawa coprawda nie stanął na ringu, osłabiając bardzo drużynę.

Naogół poziom spotkania nie stał na spodziewanej wyżynie, różnica bowiem klasy przeciwników w niektórych kategorjach była zbyt rażąca, a pozatem goście robili wrażenie przemęczonych. Na pierwszy plan u warszawian wybił się Birenbaum, najlepszy technik gości. Dobrze spisał się Rosenblum, Pilnik, Stahl, Neuding nie mieli pola do popisu, wobec zbyt słabych partnerów, zupełnie natomiast zawiódł Neustadt. Robi on wrażenie pięściarza nie trenującego od dłuższego czasu.

W Wawelu najlepszym punktem, jak zwykle, był Chrostek I, któremu udał się rewanż za poniesioną swego czasu klęskę w pierwszem spotkaniu z Borensteinem, jednak daleko jeszcze Chrostkowi do szczytowej formy. Chrostek II, Nowicki, Jodłowski i Panzer, mają dobre zadatki na bokserów. Kolonko przegrał zbyt szybko reszta jeszcze surowa. Jako całość Wawel przedstawia się wcale dobrze. Poszczególne walki miały następujący przebieg.

Waga musza: Birenbaum (M.) wypunktował twardego i ambitnego Chrostka II (Wawel). Już po pierwszych starciach widać było różnicę klasy dzielącą zawodników. Birenbaum walczył bardzo ładnie, ciosy jego były precyzyjne i szybkie. Chrostek, który pierwszy rok dopiero startuje, wniósł do walki tylko zapał i ambicję, a całą skalą jego umiejętności było dość dobre stopowanie przeciwnika lewą prostą.

Waga kogucia: Rozenblum (M.) — Nowicki. Ta walka nie dała wiele emocyj. Rozenblum od początku atakował, kontrofenzywa niezwykle twardego Nowickiego była chaotyczna. Wysokie zwycięstwo Rozenbluma nie ulegało wątpliwości.

Waga piórkowa: Chrostek I — Borenstein. Była to pierwsza walka wyrównana. Przez wszystkie trzy rundy lekko przeważał Chrostek, który wygrał nieznacznie, lecz zasłużenie na punkty. Walka niemal przez cały czas była w zwarciu.

Waga lekka. Największą sensacją był wynik w wadze lekkiej, gdzie Panzer (Wawel) pokonał Neustadta (M.). Renomowany Neustadt wypadł nasłabiej wśród gości i jego ciągłe polowanie na nokaut z prawego sierpowego było wprost naiwne. Tylko zupełnie „niemowlę" ringowe mogło pozwolić na zadanie ciosu, zapowiadanego na kilkanaście sekund naprzód. Panzer bacznie zwraca uwagę na prawą przeciwnika unikając ataku, wobec czego wytworzyła się taka sytuacja, iż sędzia był zmuszony dwukrotnie napomnieć obu zawodników za unikanie walki. Dopiero w trzeciej i czwartej rundzie zawodnicy oddali po kilka ciosów, przyczem Panzer dość mocno krwawił. Cała ta beznadziejna „partja" była typowo remisowa. Werdykt sędziów przyznający zwycięstwo Panzerowi był niesłuszny i budzi wiele wątpliwości.

Waga półśrednia: Frodis (M.)— Jadłowski. Spotkanie było wcale ciekawe. Obaj zawodnicy zademonstrowali duży repertuar ciosów, lecz zbyt szybko się wyładowali. Zwyciężył zasłużenie silniejszy fizycznie i bardziej obyty z ringiem Jodłowski.

Waga średnia była bez historji. Stahl w pierwszem starciu trafia Kolonkę, który idzie do siedmiu na deski, potem do ośmiu. Trzecie zetknięcie się z pięściami Stahla kończy się nokautem Kolonki. Po walce tej Wawel wniósł protest, twierdząc jakoby Kolonko otrzymał cios wtył głowy. Protest został odrzucony przez komisję jako bezpodstawny.

W wadze półciężkiej Pilnik zwycięża w drugiej rundzie przez t.k.o. Pieniążka, który już w pierwszej rundzie po serji Pilnika zaznajamia się z deskami. W drugiej rundzie powtarza się to zbyt często, wobec czego sędzia przerywa walkę.

W wadze ciężkiej Neuding w pierwszej rundzie znokautował nowicjusza Lubowieckiego. Od pierwszego uderzenia w żołądek Lubowiecki leży do dziewięciu, drugi cios w szczękę posyła go w krainę marzeń.

W ringu sędziował bez zarzutu p. Lerda z Poznania. Punktowali por. Sauter z Lublina i Milsch z Łodzi.

Publiczność przybyła w rekordowej ilości, ponad 1.500 osób. Organizacja zawodów pierwszorzędna.



PINGPONGIŚCI MAKABI (Pabjanice)
są zdecydowanymi faworytami na mistrzów okr. łódzkiego. Od lewej: prezes Stahl, ref. Urbach, Lewkowicz, Alter, Jakubowicz, Kotek i kier. Liberman.



UCZESTNICY WALNEGO ZGROMADZENIA POLSKIEGO ZWIĄZKU SZERMIERCZEGO

Prusy Wschodnie pokonane 7:9

GRUDZIĄDZ, 1. 12. Tel. wł. Pięściarstwo, idąc śladem piłkarstwa i lekkiej atletyki, sprowadziło reprezentację Prus Wschodnich, składającą się w przeważnej części z zawodników Królewca. Goście byli wielkościami zupełnie nieznanemi. Naogół panował jednak nastrój pesymistyczny, spowodowany nieobecnością uciekinierów Czortka i Kozłowskiego. W dodatku obiecujący Krzemiński I nadwyrężył sobie w ostatniem spotkaniu w Toruniu rękę i znajdował się tylko — na widowni. Technicznie górowali Niemcy i pokazali piękną grę nóg. Polacy natomiast walczyli z sercem i posiadali lepszy cios.

Na przywitanie gości przez por. Koprowskiego, prezesa POZB, i wręczenie proporczyka odpowiedział sekundant Niemców, Tessun, wręczając gospodarzom obraz, przedstawiający zamek królewiecki. Niemieckiej drużynie towarzyszył Sportfuehrer, Stobe.

Waga musza: Fuse (Pr.W.) — Kwiatkowski. Niemiec atakuje, ale Grudziądzanin orjentuje się w sytuacji, operuje skutecznie prostemi, przechodząc zarazem do ofenzywy i swemi sierpowemi przechyla szalę zwycięstwa na swą stronę.

W wadze koguciej wystąpił Scharmacher (Pr.Wsch.) — Ziółkowski (Gr.) Ziółkowski przechodzi do gorączkowego ataku, który niezawsze odnosi pożądany skutek wobec dobrych uników Niemca. Polak nadrabia braki techniczne ambicją i licznemi serjami uderzeń. Wynik nierozstrzygnięty.

Waga piórkowa: Akerman (Pr. W.) — Krzemiński II. Już od pierwszej chwili daje się zauważyć silna przewaga gościa. Gwałtowne ataki Krzemińskiego przyjmuje on zupełnie spokojnie, a rewanżuje się celnemi ciosami. Grudziądzanin naciera nadal, ale przegrywa na punkty.

Waga lekka: Preuss (Pr. Wsch.) — Witkowski. Przewaga techniczna Witkowskiego, który wykorzystuje długie ramiona i zatrzymuje wszystkie ataki Niemca. Pod koniec drugiej rundy Niemiec trafia Witkowskiego, który idzie na deski. Gong ratuje go od nokautu. Na punkty wygrywa Preuss.

W wadze półśredniej Obernowitz (Pr. Wsch.) ma przewagę techniczną nad Wieckim i zwycięża na punkty — Pod koniec rundy są obaj wyczerpani.

Waga średnia: Zaremba — Geiling. Już od pierwszej chwili rozpoczyna skutecznie zbierać punkty Zaremba, przeciwnik kryje się niedostatecznie. Zaremba zwycięża na punkty.

Waga półciężka: Wezner (Gr.) nie mógł wykazać swego poziomu technicznego, ponieważ już w pierwszych sekundach Butzkemu wyskoczyło ramię ze stawu ramieniowego. Wygrał on przez techniczny k. o.

Waga ciężka: Palowitz (Pr. Wsch.) — Kuchnowski (Gr.) W pierwszej rundzie po kilku ostrożnych atakach posyła Kuchnowski gościa prawym sierpem na deski do ośmiu, następnie jeszcze dwukrotnie do czterech i pięciu. Po rozpoczęciu drugiej rundy Polak nokautuje przeciwnika.

Według zaciągniętej opinji u sędziego ringowego, p. Bielewicza, który równocześnie sam punktował, najlepszym zawodnikiem był Akermann, mistrz Prus Wschodnich, następnie Zaremba, który przedstawia doskonały materjał na pięściarza.

Sekundant niemieckiej drużyny jest naogół zadowolony z wyjątkiem wyniku w wadze półśredniej, gdzie według jego zdania winien był zwyciężyć Obernowitz.

Feliks Sztamm znany trener i instruktor boksu w CIWF ma objąć w najbliższych dniach treningi bokserów Skody. W tej sprawie wiceprezes Skody p. Romanowski konferował ze Sztammem i pertraktacje są na dobrej drodze. Dotychczasowy trener Skody p. Kwiatkowski zostanie usunięty.

Już można się uczyć skakać

Budowa skoczni treningowych w Zakopanem

Sprawa skoczni treningowych na terenie Zakopanego była do tej pory właściwie zupełnie nierozwiązana.

Znaczenie skoczni treningowych zrozumiał IV Narciarski Okręg Podhalański i obecnie zabrał się planowo do ich budowy. Chcąc równocześnie ułatwić zawodnikom trening, postanowiono wybudować kilka skoczni w różnych miejscach Zakopanego i okolicy, starając się umieścić je jaknajbliżej miejsc, w których grupują się zawodnicy. To też powstały konkretne projekty budowy skoczni na Szymonach (ponad szpitalem klimatycznym), na Ustupie, koło kościołka w Kościeliskach, na Buńdówkach, Lipkach oraz pod Nosalem. Oprócz tego pozostawi się próg skoczni na Chyclówce. Skocznia pod Nosalem ma być o średnich wymiarach (skoki do 40 m.), skocznia na Buńdówkach obliczona jest na skoki do 30 m., natomiast resztą wymienionych skoczni będzie zezwalała na skoki do 20 m. Biorąc pod uwagę to, że w Poroninie znajdują się dwie skocznie na skoki 25 i 45 m., będzie Zakopane oraz okolica posiadała około 10 skoczni treningowych, które powinny wyszkolić większą ilość zawodników.

Na później projektuje się budowę jeszcze kilku skoczni w okolicach Zakopanego.

Pozostałaby jeszcze do rozwiązania sprawa budowy skoczni „mamuta", to zn. skoczni o olbrzymich wymiarach na skoki powyżej 75 metrów. Zagranica posiada już kilka takich skoczni i mimo zapewnień i postanowień, o zaniechaniu ich budowy słyszymy ustawicznie o coraz to nowych rekordach, które przekraczają często granicę 90 m.

Tereny na taką skocznię znalazłyby się w okolicach Nosala, czy też w sąsiedztwie skoczni im. Stryjeńskiego pod Krokwią. Przebudowa skoczni im. Stryjeńskiego nie może wchodzić w rachubę, jest ona bowiem koniecznie potrzebna, a niewiadomo czy przebudowa się uda.

*

Rozwój klubów zakopiańskich, a zarazem narciarstwa na terenie tutejszym staje się coraz to bardziej zależny od warunków finansowych, które niestety są coraz gorsze. Kluby zakopiańskie są zadłużone, a dochody ich spowodu kryzysu stale się zmniejszają, natomiast wydatki rosną. Już samo ubezpieczenie zawodników zjada w każdym klubie poważne sumy, bo dochodzące do 1.000 zł.

Obecnie, kiedy kombinacja alpejska coraz bardziej wychodzi na pierwszy plan, zwiększa się prawie w dwójnasób zapotrzebowanie na sprzęt, oprócz tego urządzanie treningów w górach jest również bardzo kosztowne a nieodzowne. Taksamo wyposażenie dzieci i młodzieży w narty wymaga większych wkładów.

Ogółem trzeba liczyć, że wszystkie kluby zakopiańskie wydają w jednym sezonie koło 40.000 zł. Skąd brać na to środki? Subwencje są zupełnie minimalne, w najlepszym razie dochodzą do zł. 5.000, drugie 5.000 mogą dać konkursy skoków. Biegi są już imprezami deficytowemi spowodu sporych kosztów.

Skąd wziąć resztę, to zn. minimum 30.000. Nad pytaniem tem głowią się kluby zakopiańskie. Jeśli się na nie nie znajdzie odpowiedź, sport narciarski na terenie Zakopanego zacznie upadać.

WARSZAWA. 2.12. — **Legja — Polonia 2:1 (1:0).** Wojskowi bez Nawrota i Przeździeckiego II-go, Polonja bez Bułanowa i Ałaszewskiego.

Okazało się, że w ciągu dwu tygodni jakie minęły od ostatnich meczów ligowych, zespoły warszawskie nie nauczyły się — niestety — grać w piłkę nożną. (Niech tylko czytelnicy ostatniego zastrzeżenia nie biorą, aby naserjo i nie posądzają piszącego, że myśli on choć przez chwilę, że w piłkę można się nauczyć grać w ciągu 14-tu dni).

Krótko mówiąc na Stadjonie Wojska widzieliśmy znane napamięć usiłowania kombinacyj, strzałów i przebojów — wszystko w wydaniu niezbyt budującem.

Wojskowi byli zespołem lepszym niewiele, ale akurat o tyle, żeby uzyskać przewagę bramkową, a z nią zasłużone zwycięstwo. Notabene okazało się, że brak Nawrota nie rzucał się zupełnie w oczy, a Przeździecki z Łysakowskim potrafili sami przeprowadzać wcale ciekawe pociągnięcia.

Wobec dość ściśle wypełnionej, jak na mecz towarzyski i chłodną grudniową pogodę widowni, Legja zdobyła prowadzenie w 17-ej min. ze strzału Przeździeckiego. Po przerwie, w 10-ej min. Łysakowski podwyższył wynik dla wojskowych na 2:0; wreszcie na kwadrans przed gwizdkiem końcowym najlepszy napastnik Polonji, Puchniarz, po minięciu Martyny, uzyskał jedyną bramkę dla swego klubu.

Nienajlepszym arbitrem tego meczu był p. Bergtal.



PIŁKARZE C. K. S. CZELADŹ
mistrzowie podokręgu zagłębiańskiego z roku 1933/4. Stoją od lewej: Czapla, Zarzycki, Szydło, Maj, Głód, Król, Tuszyński, Frej, Socha, Cholewa, Bogucki.



KORNIEJEWSKI ŁAPIE PODANIE OBROŃCY
ku niezadowoleniu Przeździeckiego i Wypijewskiego, którzy wolelby widzieć piłkę w siatce Polonii.

Ministerstwo WR i OP, które wydało ostatnio okólnik w tej sprawie, poleciło szkołom poprzeć inicjatywę nauczycieli ćwiczeń cielesnych, rodziców i młodzieży, mającą na celu umożliwienie dziatwie i młodzieży szkolnej uprawianie sportów zimowych pod odpowiednim nadzorem pedagogicznym na ślizgawkach, boiskach i terenach szkolnych, w godzinach i dniach wolnych od zajęć szkolnych, oraz w okresie feryj zimowych.

Przysposobienie narciarskie młodzieży winno odbywać się na specjalnych kursach, koloniach i wycieczkach narciarskich, organizowanych przy pomocy PUWF.

Młodzież może korzystać podczas wycieczek i kursów ze szkolnych schronisk wycieczkowych oraz z ośrodków zimowych PW, pozostających w dyspozycji Okręgowych Urzędów W. F. i P. W.

W okresie feryj zimowych odbędą się staraniem Ministerstwa WR i OP kursy narciarskie dla nauczycielstwa w Jurgowie (dojazd z Nowego Targu) w czasie od 2 do 12 stycznia 1935 r. i w Słobodzie Rungurskiej (dojazd z Kołomyji) w czasie od 2 do 15 stycznia 1935 r.



DRUŻYNY LIGOWE POLONII I LEGJI ZAMKNĘŁY SEZON PIŁKARSKI MECZEM TOWARZYSKIM, WYGRANYM PRZEZ WOJSKOWYCH 2:1.

14:2, nawet 13:3 -- to wielki sukces

P ęściarski mistrz Berlina zdeklasowany przez jub latów Warty

POZNAŃ, 2. 12. — Tel wł — Drugi dzień jubileuszowych walk pięściarskich z okazji 10-lecia sekcji pięściarskiej Warty zgromadził w hali reprezentacyjnej targów poznańskich około 3 tysiące osób.

Przeciwnikiem Warty była drużyna mistrza okręgu berlińskiego BC Oberspree.

Spotkanie przyniosło Warcie wysokocyfrowe, jednak nieco za wysokie zwycięstwo. Stwierdzić należy, że Warta górowała nad swym przeciwnikiem nieomal we wszystkich wagach: pewne zastrzeżenie budzi tylko przyznanie wygranej Wirskiemu w wadze koguciej nad mistrzem Niemiec w wadze muszej Weinholdem, dawnym reprezentantem Niemiec w tej wadze.

Walki stały naogół na dobrym poziomie. Wybijały się walka Sobkowiaka z Schiesskem oraz Majchrzyckiego z dawnym jego rywalem Berensmeierem. Sobkowiak znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie. Szybki dobrze orjentujący się potrafił zahamować impet przeciwnika z pierwszych 2 min. walki, nie zapominając jednocześnie o ciosach i taktycznej stronie spotkania.

Najładniejszą walką dnia była bezspornie walka Majchrzyckiego z Berensmeierem, którym mistrz Polski miał dawne porachunki. I tym razem Niemiec, który widocznie dążył do rewanżu za dawne porażki musiał uznać wyższość Polaka. Berensmerer znacznie więcej niż dawniej dał się we znaki Majchrzyckiemu, wygrana Polaka była jednak znów bezapelacyjna.

Kajnar na polecenie lekarza nie stanął do walki z powodu kontuzji oka. Rogalski godnie go zastąpił; stwierdzić należy z uznaniem, że niedzielna walka Rogalskiego przypominała jego dawną świetną forme. Silny cios, szybka orjentacja, dobra praca w zwarciu i błyskawiczne wykorzystanie słabości przeciwnika Horatzka, który w pierwszem starciu chciał zaskoczyć Polaka swym temperamentem szybko jednak ostygł wskutek pieknej destrukcyjnej pracy Rogalskiego.

Słabiej wypadł Sipiński, który może się poszczycić tylko z trudem wywalczonem i nieco szczęśliwem zwycięstwem nad niezłym Vietzkem. Niemiec rozporządzał nadzwyczaj silnym ciosem, przed którego skutkami uratowała Sipińskiego tylko jego lepsza technika.

Uznanie należy się szczególnie Aniole, który w walce z tak renomowanym przeciwnikiem jak Lipowski c dość silnym ciosie potrafi utrzymać walkę, otwartą a nawet uzyskać pewną przewagę.

Ogłoszony wynik może krzywdzi Aniołę, który miał nieznaczną przewagę.

Ostatnie dwie walki może mniej ciekawe niż poprzednie były jednak prowadzone stosunkowo żywo i z zacięciem. Wyniki ogłoszone odpowiadają przebiegowi walk.

Niemcy opuszczali ring złamani gdyż nie spodziewali się tak wysokiej porażki. Najprzykrzejszym faktem jest to że nie wygrali oni ani jednej walki, a zdobyte dwa punkty uzyskali w walkach remisowych.

Walki poprzedziła zwykła w takich spotkaniach wymiana formalności powtalnych. Ze strony Warty witał gości prezes Kuczyk który w krótkich słowach skreślił historję sekcji pięściarskiej Warty; potem przemówił kierownik ekspedycji niemieckiej. Po wymianie upominków rozpoczął się właściwy program wieczoru.

Walki programowe poprzedziło jedno spotkanie towarzyskie w wadze średniej pomiędzy Florysiakiem a Raguzem (Oberspree). Walka ta zakończyła się zwycięstwem dobrze zapowiadającego się Florysiaka (W), który z każdem starciem miał wzrastającą przewagę.

Walki programowe przyniosły następujące wyniki:

Waga musza: Sobkowiak (W) i Schiesske (Obersp.). Niemiec początkowo był bardzo agresywny i usiłował zaskoczyć Polaka tempem; ten odpowiedział taką samą taktyką i coraz więcej przychodzi do głosu, uzyskując pod koniec znaczną przewagę. W drugiem starciu Polak trafia kilkakrotnie celnie utrzymując nadal przewagę. Wreszcie w trzeciem starciu Polak przechodzi do decydującej ofenzywy. Dwa ciosy w szczękę i jeszcze jedna poprawka, i sędzia przerywa walkę z powodu zbyt rażącej przewagi Polaka.

Waga kogucia: Wirski — Weinhold. Bardzo ciekawa walka. Wirski wydawał się na straconej pozycji, wobec szybszego jak kot Niemca który na końcu pierwszego starcia zdołał zranić oko Polakowi; ten jednak wytrwał na swej pozycji do końca. uzyskując w drugiem starciu przewagę. W trzeciem początkowo lekko przeważa Wirski. pod koniec do głosu znów doszedł Weinhold. Wynik remisowy byłby odpowiednikiem sił obu przeciwników. Ogłoszono zwycięstwo Wirskiego.

Waga piórkowa: Rogalski — Horatzek. Walka ładna i b. ciekawa, stojąca na stosunkowo wysokim poziomie, zwłaszcza ze strony Rogalskiego. Niemiec, jak wogóle wszyscy, początkowo b. agresywny, powoli jednak musiał zaprzestać swych ataków, obliczonych na ciosy w przestrzeń. Rogalski dużo punktuje w drugiem starciu, po pierwszem wyrównanem .trafiając kilkakrotnie celnie. W trzeciem starciu Niemiec po pierwotnej przewadze Rogalskiego nadrabia w ostatniej minucie dużo, nie może jednak uniknąć porażki.

Waga lekka: Sipiński — Vitzke (Alianz). Vitzke, który wypożyczony został przez Oberspree na te zawody, okazał się wcale dobrym. Długie ręce, silny i błyskawiczny cios to jego zalety. Sipiński miał z nim trudności. Po pierwszem starciu, nieznacznie wygranem przez Niemca, w drugiem równie nieznacznie góruje Polak, natomiast w trzeciem więcej punktuje Sipiński, który ostatecznie wygrywa.

Waga półśrednia: Anioła — Lipowski. Pierwsze starcie kończy się lekką przewagą Lipowskiego, Anioła w drugiem góruje stosunkowo znacznie, w trzeciem natomiast początkowo znów przeważa Anioła, w ostatniej półtorej minucie góruje zdecydowanie Lipowski. Sędziowie ogłaszają wynik remisowy.

Waga średnia: Majchrzycki — Berensmeier. Piękna walka Majchrzyckiego, który tym razem jednak zapoznał się z silnemi ciosami Niemca. Berensmeier kilkakrotnie trafił bardzo niebezpiecznie. a w trzeciem starciu nawet Majchrzycki na sekundę poszedł na deski. Przewaga jednakże Majchrzyckiego we wszystkich starciach była taka, że zwycięstwo jego nie ulegało wątpliwości.

Waga półciężka: Szymura — Ewert (Obersp.). Pierwsze starcie wyrównane, w drugiem lekko góruje Szymura, w trzeciem początkowo przeważa Polak, potem Niemiec. Wynik nierozstrzygnięty odpowiada przebiegowi walki.

Waga ciężka: Piłat — Lorteer (Obersp.). Ostatnia walka wieczoru zakończyła się zasłużonem zwycięstwem Piłata, który stanął do walki mimo, że jeszcze. zdaje się, niezupełnie ma wyleczoną rękę. Polak początkowo widocznie się ochraniał, w drugiem starciu dopiero dał więcej z siebie, a w trzeciem punktował dużo, zapewniając sobie tem samem zwycięstwo.

POZNAŃ, 1.11. — W pierwszym dniu swych imprez jubileuszowych drugi zespół Warty zmierzył się z wrocławskim A. B. C. Stwierdzić niestety musimy, że tak słabego meczu międzynarodowego w Poznaniu jeszcze nie oglądaliśmy. Rezerwowy zespół Warty był zły. Niemcy byli jeszcze gorsi. To też mimowoli nasuwa sie pytanie. poco sprowadzać taka słabizne aż z zagranicy, kiedy choćby w samym Poznaniu mamy zespoly, lepsze od których narybek Warty czegoś by sie nauczył.

Warta wygrała zasłużenie. lecz to było mało i publiczność wychodziła z zawodów rozczarowana, gdyż walki stały na bardzo niskim poziomie technicznym. Dziwić sie wogóle należy, że tak słaba drużyna niemiecka dostała zezwolenie od swego związku na wyjazd do Polski. Do całości meczu dostroił się również i sedzia w ringu. który miał wybitnie słaby dzień.

W wadze papierowej Roszkiewicz (W) zwyciężył zasłużenie na punkty Kreischa IV; w muszej Sobkowiak (W) wygrał ze Stenclem (A); w piórkowej Rogalski (W) pokonał Rollego (A); w lekkiej Ratajak (W) uległ Schwarzowi (A); w półśredniej Florysiak (W) wygrał z Nemetzem (A); w drugiej walce w tej samej wadze sedzia zbyt pochopnie przyznał Wolniakowskiemu I (W) zwycięstwo przez techniczny k. o. w drugiem starciu nad Schmidtem (A): w średniej Anczykowski (W) przegrał z Mahnem (A) i w półciężkiej Karpiński (W) uległ Kreischowi I (W).

Na wyróżnienie zasługują jedynie walki Sobkowiaka ze Stenclem i Rogalskiego z Rollem. W ringu sędziował p. Zapłatka. na punkty p. p. Suszczyński, Derda Zygm. i Meyer (Wrocław).

Depesze z całego świata

KOPENHAGA, 2.12. — Tel. wł. — Po 43 godzinach sześciodniówki prowadzi para Rausch, Huertgen — 1171 klm. przed Buschenhagen, Buysse.

BUDAPESZT, 2.12. — Mistrzostwo jesienne Węgier zdobył Ujpest, bijąc w decydującym meczu Kispest 4:1 i osiągając 16 pkt., tyleż co Ferencvaros, ale lepszy stosunek bramek.

BERLIN, 2.12. — Tel. wł. — W mistrzostwie Niemiec Południowych Bayern (Monachjum) pokonał Schwaben (Augsburg) w wysokim stosunku 5:1. Dobra rekomendacja dla przyszłego przeciwnika Ruchu.

Inne wyniki piłkarskie: Bytom 09 — Preussen (Zabrze) 9:0. Eimsbuettel (Hamburg) S. V. 8:3.

BRNO — Mecz Ambroż Pol Jut ma się odbyć 12 grudnia w Brnie. Nie dojdzie on jednak chyba do skutku, gdyż Pol Jut nie podpisał jeszcze kontraktu, a wskutek znanych przejść z trenerem Skody Kwiatkowskim jest bez formy.

WIEDEŃ. 2.12. — Tel. wł. — W meczach piłkarskich Rapid pokonał WAC 4:2 i prowadzi w tabeli — 19 pkt. Inne wyniki: Libertas — Sportclub 1:0. Vienna — Hakoah 0:0. FAC — Fawortner 4:1.

LONDYN, 1.12. — Tel. wł. — Finał turnieju o mistrzostwo Nowej Południowej Walji w Sidney przyniósł sensację. Już w eliminacjach nie brakowało ich: Hopman pobił Menzla, Thomson—Hughesa, a Australijczyka skolei Crawford, oddając mu zaledwie 4 gemy. Ten sam Crawford w świetnej formie, dopiął tego, że pobił Perryego, co mu się rzadko zdarzało nawet wtedy, gdy on był mistrzem świata, a Perry tylko kandydatem (na osiem spotkań wygrał bodaj, że tylko dwa). Crawford wygrał po zaciętej walce 7:5, 2:6, 6:3, 1:6, 7:5. Wśród pań triumfowała Round, wygrywając z Westacott 6:2 6:0.

PRAGA. 2.12. — Tel. wł. — Na boisku Slavii zdarzył się tragiczny wypadek: zawaliła się trybuna. stojąca, grzebiąc pod gruzami kilkudziesięciu widzów: 50 ma połamane nogi i ręce. Stan ośmiu jest bardzo ciężki.

BERLIN. 2.12. — Tel. wł. — Wyniki meczów hokejowych: w Berlinie Volants pokonali Berliner SC 6:0. w Zurychu EHC Davos — Zurycher SC 3:3. w Medjolanie Rosso Neri — EHC St. Moritz 2:0.

BUENOS AIRES. 2.12. — Tel. wł.— W meczu bokserskim Carnera pokonał na punkty po 15 rundach Vittoria Campolo. Paolino nie doszedł do porozumienia finansowego z b. mistrzem świata i obserwował mecz jako widz.

BARCELONA. 2.12. — Tel. wł. — Mistrz świata wagi piórkowej Freddie Miller wygrał przez dyskwalifikację w 5 rundzie z Hiszpanem Gironesem.

PARYŻ. 2.12. — Tel. wł. — Ten Ouden przepłynęła 100 mtr. nawznak w 1:20.8, a 200 mtr. w 2:33.8. W Berlinie Fischer miał w sztafecie na 100 mtr. 58.5 sek.

PARYŻ. 2.12. — Tel. wł. — W wyścigach za motorami zwyciężył Lacquehay przed Grassinem, Krewerem i Moellerem; w meczu sprinterów Michard pobił Scherensa.

KOLONJA. 2.12. — Tel. wł. — Niemcy pokonali w meczu kolarskim Belgję w stosunku 78:46. Richter pobił Scherensa, Merkens van Vlieta rewanżując sie za porażkę na mistrzostwach świata.

Dwu błyskawicznych porażek doznali zawodowi bokserzy polscy. Kid Polan przegrał w St. Denis pod Paryżem w Eduardo już w 18 sek. Eduardo jest jednak doskonałym bokserem, który pobił już Al. Browna.

Wrazidło w Berlinie musiał się poddać już w drugiej rundzie mistrzowi Niemiec Riethdorfowi.

PARYŻ. 2. 12. W meczu hokejowym o puhar Europy London Lions pobił Stade Francais w stosunku 3:2. Stan tabeli w grupie A jest następujący: 1) London Lions 4 gry, 8 pkt. 2) Stade Francais 6 gier, 8 pkt., 3) Streatham 3 gry, 5 pkt., 4) Riessersee 5 gier 2 pkt., 5) Milano HC 5 gier, 1 pkt.

LONDYN. 2. 12. — Tel. wł. — W mistrzostwie Anglji Arsenal znowu objął prowadzenie, pokonał bowiem w wysokim stosunku Wolverhampton 7:0. Tyle samo punktów, co Arsenal, ale gorszy stosunek bramek ma Sunderland który zremisował z Sheffield Wednesday 2:2. oraz Stoke City. który pobił Preston North End 3:1; o 2 punkty mniej — 21 pkt. ma Manchester City. który pobił swego groźnego rrywala Grimsby Town 1:0. Pobity przez Austrje Liverpool pokonał Aston Villę 3:1 i zaawansował na szóste miejsce w tabeli.

W czasie ważenia Rappsilbera w *Essen* doszło podobno do bardzo nieprzyjemnego incydentu. Za pierwszym razem Niemiec miał nadwagę 75 gr. Wystarczało to do jego dyskwalifikacji, której zażądał też mec. Linke. Na usilne prośby kierowników, Niemcom pozwolono zważyć się po raz drugi, przyczem przy wadze asystował tylko p. Zapłatka. W pewnej chwili p. Zapłatka stwierdził, że wśród ciężarków jest też 50 fenigów, które włożył tam trener Rappsilbera Zwrócił on natychmiast na to uwagę Niemcom. Ci, niewiele się namyślając, wezwali przestępcę i zastosowali doń bardzo surowy rygor (trzy miesiące odosobnienia w obozie pracy).

Tyle źródła polskie. Źródła niemieckie nie piszą nic o tym incydencie, natomiast prasa niemiecka w Polsce, gwałtownie zaprzecza temu wszystkiemu.

BYDGOSZCZ. 2.12. — Tel. wł. — Prusy Wschodnie — Pomorze 7:9. Drugi mecz Prus na Pomorzu zakończył się ponowna porażka. Bokserzy niemieccy nie wykazali właściwie nawet średniej klasy. Walki stały na niskim poziomie. W wadze muszej Kwiatkowski (Pom.) zwyciężył Fusego. W wadze koguciej Wojtkowiak (Pom.) przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z Scharmacherem. W wadze piórkowej Borowicz (Pom.) przegrał z Akermanem. W lekkiej: Zborowski remisuje z Preussem. W półśredniej: Schibeck przegrywa z Obernowitzem. W wadze średniej: Zaręba wygrał przez k. o. z Beilingiem. W półciężkiej pomorzanie zdobyli dwa punkty walkoverem; w wadze ciężkiej Szuchnowski wygrał przez k. o. z Palovitzem w pierwszej rundzie. Sędziował p. Bielewicz z Poznania.

W meczu zapaśniczym YMCA (Warszawa) — Siła zwciężyli warszawianie w stosunku 18:6.

KRAKÓW. 2.12. — Tel. wł. — Tegoroczne rozgrywki o puhar PZGS rozpoczęły się w Krakowie spotkaniem koszykówki. Pierwsza kolejka dała następujące wyniki: YMCA — Olsza 39:21. Cracovia — Wieliczanka 50:5. Wawel — Sokół 40:34. Makabi — Polonia 20:14. Mimo dość znacznej przewagi zwyciężyła Makabi dopiero w dogrywce. Półfinały: Wawel — Modrzejówka 20:15. Cracovia — Makabi 30:24. Było to najciekawsze i najładniejsze spotkanie turnieju. Zakwalifikowały się do finałów: YMCA. Cracovia. Wawel i jako czwarta drużyna—mistrz podokręgu.

Panie: Rozegrano jedno spotkanie. Cracovia po wyrównanej grze. stojącej na niskim poziomie pokonała Makabi 6:3.

LWÓW. 2.12. — Tel. wł. — Mistrzostwa hokejowe Lwowa w klasie A przeprowadzone zostaną w jednej grupie i trwać będą od 18 grudnia do 6 stycznia. Do rozgrywek o mistrzostwo klasy B zgłosiła się rekordowa ilość 23 drużyn. Drużyny te podzielono z konieczności na 6 grup, przyczem zwycięzcy poszczególnych grup rozegrają ze sobą finał.

GNIEZNO. 2.12. — Tel. wł. — ABC Wrocław bawił w niedzielę w Gnieźnie. gdzie pokonał Stelle w stosunku 10:6.

Doroczne Walne Zgromadzenie Robotniczych Klubów Sportowych Warszawy (WRSKO), choć rozpoczęło się o godzinie 7 wieczór i skończyło o 7 rano, nie dało żadnych konkretnych wyników. Poziom dyskusji był bardzo niski. Kluby wzajemnie zarzucały sobie kaperowanie graczy itp. Żadnej sprawy nie załatwiono, gdyż targu o mandaty nie mogły kluby pomiędzy sobą uzgodnić. Wobec ataków wszystkich klubów na Skrę, ta oświadczyła, że nie wydeleguje żadnych przedstawicieli do nowych władz.

Zebranie odroczone zostało do 8-go grudnia.

Sensacja z Inowrocławia

Cujavia eliminuje I.K.B. 11:5

INOWROCŁAW, 2.12. — Tel. wł. — Mecz Cujavia — IKP (Świętochłowice) odbył się w Inowrocławiu w sali teatru zdrojowego przy udziale 2000 publiczności. Sedzia w ringu p. Słabicki z Warszawy. Na punkty pp. Lick z Grudziądza i Sierota z Łodzi. Delegat PZB p. Cynka.

Waga musza: Łada (C.) zwycięża wysoko na punkty Pinte (IKP), mając przez pierwsze trzy rundy znaczną, w ostatniej rundzie miażdżąca przewagę. Walka żywa, przeprowadzona w ostrem tempie.

Waga kogucia: Rogowski (C) stoczył z Jarząbkiem (IKP) bardzo piękną walkę, w której nieznaczna przewagę miał Rogowski. Ogłoszone remis krzywdzi Rogowskiego, który w każdej wymianie ciosów miał ostatnie słowo do powiedzenia.

Waga piórkowa: Dudziak (Cuj.) — Nawa (IKB). Piękna i ciekawa walka na wysokim poziomie technicznym z wynikiem remisowym. Jakkolwiek wynik ten nie odpowiada przebiegowi walki, w której Dudziak był zawodnikiem stanowczo lepszym. Przez cztery rundy żywa wymiana ciosów, przyczem Dudziak w pierwszem starciu umiejętnie kontruje, zbierając punkty, w pozostałych starciach strona atakująca jest Dudziak.

Waga lekka: Fabiński (Cuj.) — Kłoda (IKB). Wynik remisowy słuszny. Pierwsze starcie z przewaga Kłody, który oszałamia Fabińskiego, w drugiem starciu Fabiński nadrabia punkty i starcie to jest wyrównane. W trzeciem starciu Kłoda dysponujący nadzwyczajnym ciosem dąży do rozstrzygnięcia przez k. o., co mu się jednak nie udaje. W starciu ostatniem stawia Fabiński wszystko na jedną kartę atakując zawzięcie ciężkiemi ciosami podbródkowemi i ma pod koniec miażdżąca przewagę. Remis słuszny.

Waga półśrednia: Sensacja była porażka Radomskiego, faworyta spotkania przez k. o. w pierwszem starciu. z rewelacyjnym Świerkiem (IKB) dysponującym zabójczym ciosem z lewej. Radomski ufny w swą wyższość nad nieznanym mu przeciwnikiem idzie zbyt odkryty i ciężki lewy sierp kładzie go w pierwszej rundzie na deski do ośmiu. Wstaje oszołomiony, by po nowym ciosie zostać wyliczony.

Waga średnia: Lewandowski (Cuj.) — Piecha (IKB). Obaj zawodnicy dysponują potężnym ciosem i wprowadzają ten atut do walki. Pierwsze starcie z nieznaczną przewaga Lewandowskiego. W drugiem starciu Lewandowski bombarduje Piechę ciężkiemi uderzeniami obu rąk i zapoznaje go z deskami. W trzeciem i czwartem starciu miażdżąca przewaga Lewandowskiego. W ostatnich dwu starciach Piecha jest „groggy". idzie kilkakrotnie na deski. jednak wytrwał do końca. Zwycięża wysoko na punkty Lewandowski.

Waga półciężka: Józkowiak (Cuj.) likwiduje Pelke (IKB) już w pierwszem starciu przez k. o., obrabiając go przez półtorej minuty jak worek treningowy.

Waga ciężka: Sylwester Zieliński (Cuj.) — Sanger (IKB). Zwycięstwo Zielińskiego przez techniczny k. o. w czwartem starciu. Zieliński przez cztery rundy zademonstrował klasyczny boks na wysokim poziomie. Niszczycielską pracą pierwszych rund przygotował ostateczny wynik; uderzając przeważnie ciężkiemi uderzeniami w tułów przeciwnika, zmasakrował go kompletnie. Beznadziejną walkę przerwał sędzia z początku czwartego starcia.

Wynik ostateczny 11:5 dla Cujavii wywołał niebywały entuzjazm licznie zgromadzonej publiczności, która wyrażała radość z tego, że drużyna prowincjonalna poraz pierwszy w dziejach boksu polskiego znajduje się w finale mistrzostw Polski.

Belgja zaprosiła do siebie w roku przyszłym z okazji Wystawy Światowej trzy najlepsze reprezentacje pięściarskie Europy. Zaproszenie wystosowano do Niemiec, Włoch i Polski.

Mecz kolarski Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin rozegrany będzie w roku przyszłym w dniach 28 sierpnia — 1 września. W tydzień potem odbędzie się wielki wyścig Bazylea — Cleve z udziałem kolarzy niemieckich, szwajcarskich i belgijskich.

Lista najlepszych tenisistów Gdańska obejmuje tym razem i część Prus Wschodnich. Wszystkie czołowe miejsca zajmują tenisiści sopoccy. Pierwszy Pietzner 2—4) Acker, Weiss i Wronka, dziesiąty gracz polski dr. Grabowski. Paniom przewodzi Puechner; siódmą jest Polka Wiewiórkowska.

Obóz pływacki przed Makabiadą, organizuje Związek Makabi w Bielsku w dniach od 3 do 16 stycznia 1935 r.

Zawody pingpongowe o mistrzostwo Polski Związku Makabi rozegrane zostaną w Łodzi w dniach 22 i 23 grudnia r. b.

„Wynik bez wątpliwości"

BERLIN, 2. 12. Tel. wł. Pierwsze echa triumfu krakowskich piłkarzy są dla nich niekończącym się rzędem pochwał. Dzienniki berlińskie idą w dodatniej ocenie gry Polaków nawet dalej, niż przed rokiem po meczu Polska — Niemcy. Nic dziwnego, skoro tym razem na własnej skórze odczuli ich przewagę.

„Montag-Post", który już na tytułowej stronie donosi, że Berlin zdecydowanie ustępował Krakowowi, w ten sposób charakteryzuje grę: „Niemiecka taktyka piłkarska przeciw wiedeńskiemu stylowi — oto formuła, jaką narzucić można temu spotkaniu międzymiastowemu.

Ktokolwiek miał wątpliwości co do poziomu polskiej sztuki piłkarskiej, ten musi po meczu Kraków — Berlin, wyzbyć się ich nazawsze. Drużyna Krakowa pokazała od pierwszej chwili, jakie tkwią w niej możliwości.

Krakowiacy grali w football oparty o szkołę wiedeńską, która wywarła na nich wyjątkowo owocny wpływ. Hołdują systemowi wręcz przeciwnemu niż Berlin i całe Niemcy, z nawskroś ofenzywnym środkowym napastnikiem. Temsamem wnoszą oni do swego stylu dużą dozę piękna.

Drużyna krakowska pokazała jako całość doskonale i harmonijnie przeprowadzoną grę, która wywarła jaknajlepsze wrażenie. Przebieg jej wykazał stałą przewagę Polaków, a pod koniec zanosiło się na to, że wynik zostanie poprawiony na 2:0".

„Der Montag" twierdzi w sprawozdaniu, zatytułowanem na pierwszej stronie „Kraków zwyciężył 1:0 po zdecydowanej przewadze", że: „Co do wyniku niema żadnej wątpliwości. Goście byli niewątpliwie lepsi, nikt u nich nie zawiódł i pokazali grę, która wyraźnie zdradzała wiedeńską szkołę. Gra ich była szybka, mądra i wzorowo rycerska. Linia pomocy, w której Kotlarczyk I, jako środkowy, grała nawskroś ofenzywnie, była najbłyskotliwszą częścią zespołu, ale i linja ataku z szybkimi skrzydłowymi i groźnymi łącznikami, oraz — mimo młodego wieku — dobrym kierownikiem, nie pozostawała w tyle. Cała jedenastka pozostawiła dzięki swej zespołowości, bezbłędnemu opanowaniu piłki i szybkim i dokładnym zagraniom, doskonałe wrażenie. Środki, jakiemi rozporządzał Berlin, były w tych warunkach dla przeciwnika niewystarczające".

W najlepszym nastroju odbył się bankiet na cześć piłkarzy krakowskich. Obecni byli przedstawiciele ambasady Rzplitej w Berlinie, wszystkie wybitne osobistości niemieckiego świata piłkarskiego i wreszcie wszyscy aktorzy dzisiejszego meczu.

W czasie bankietu wygłosił kierownik okręgu brandenburskiego Gloeckner przemówienie, obfitujące w momenty serdecznej sympatji dla polskich sportowców.

Odpowiedział w imieniu Krakowa kierownik ekspedycji gen. Mond. Pod koniec bankietu zabrał głos sędzia dr Bauwens, który przemówił jako pełen temperamentu i swady herold polsko-niemieckich stosunków sportowych.— Wspaniałe przemówienie Bauwensa zostało nagrodzone spontanicznemi brawami.

Piłkarze krakowscy opuszczają Berlin dziś o północy i przybędą do Krakowa w poniedziałek o godz. 11 przed południem. Zasłużyli sobie na serdeczne przyjęcie ze strony wszystkich polskich sportowców. **Gliner.**

I. K. P. (Łódź) -- Gedanja 10:6

Dzielna postawa pięściarzy gdańskich

GDAŃSK, 2. 12. Tel. wł. Mecz IKP (Łódź) — Gedanja, zakończył się zwycięstwem Łodzi w stosunku 10:6. — Zwycięstwo to było ciężko wypracowane i o jeden punkt za duże. Bianga bowiem o ile walki nie wygrał, to w każdym razie nie przegrał jej.

Do zawodów tych przygotowali się gdańszczanie starannie, wystawiając najsilniejszą ósemkę. Ogólny poziom zawodów niewysoki. Na czoło wysunął się oczywiście Chmielewski, najmilszą niespodziankę dla Łodzi sprawił Spodenkiewicz, zawiódł natomiast Krenz; gorzej niż się spodziewano wypadł Banasiak i Wurm, również Taborek nie był w swej najlepszej formie. Na wysokości zadania stał Gluba. W drużynie gdańskiej najlepszy Bianga, następnie Sarnowski, przeciwnik Chmielewskiego.

Widownia olbrzymiej Sporthalli wyprzedana do ostatniego miejsca. Przebieg zawodów poprzedza uroczyste powitanie łodzian i wręczenie przez prezesa Gedanji, Sankowskiego, upominku Chistowskiemu, za 25-tą walkę, którą ma stoczyć. Przy prezentacji zawodników entuzjastycznie witano Chmielewskiego.

W ringu walkami kieruje p. Kubik. Punktują pp. Cendrowski i Pasturczak.

Waga musza: Gluba (IKP) — Byszewski (Gedanja). Pierwsza walka przynosi zasłużone zwycięstwo Byszewskiego w trzeciej rundzie, w której przeważał bezapelacyjnie. Pierwsza runda jest wyrównana. w drugiej walka jest żywsza, w trzeciej zaznacza się większa agresywność Byszewskiego, którego dwa wspaniale wypuszczone prawe sierpy i jeden lewy prosty robią wrażenie na przeciwniku.

Waga kogucia: Spodenkiewicz (IKP) — Jaskółkowski (Gedanja). Niespodziewane, ale niemniej zasłużone zwycięstwo Spodenkiewicza, który przez cały czas parł naprzód energicznie i skutecznie. Przez trzy pierwsze starcia miał on bezsprzeczną przewagę. — Ostatnia runda była wyrównana.

Waga piórkowa: Woźniakiewicz (IKP) — Bianga. Na początku każdej rundy w przewadze był Bianga, pod koniec zaś starcia, walka była zawsze wyrównana. Finisz wprawdzie należy do Biangi i zdaje się, że rozstrzygnął on walkę dla siebie, gdy tymczasem komplet sędziowski ogłasza zwycięstwo Woźniakiewicza. Decyzję sędziów przyjmuje widownia przeraźliwemi gwizdami, które trwają przez 10 minut.

Waga lekka: Banasiak (IKP)—Hirsch Fatalny poziom walki; trudno było się dopatrzeć w Banasiaku reprezentanta Polski. Wprawdzie miał przewagę i wygrał nawet w ostatniej rundzie przez techniczny k. o. jednak pozostawił wrażenie mizerne. Walka była nieczysta, przeciwnicy otrzymali po dwa napomnienia; na kilka sekund przed końcem Banasiak ma olbrzymią przewagę i doprowadza przeciwnika do stanu „groggy", tak, że sędzia przerywa walkę.

Waga półśrednia: Taborek — Neuman (Gedanja). Przez cztery rundy zupełna, ale nie rzucająca się specjalnie w oczy przewaga Taborka, któremu udawały się niemal wszystkie ciosy podbródkowe. K. o. wisiało w powietrzu.

Waga średnia: Chmielewski (IKP) — Sarnowski. Spokojnie, bez temperamentu Chmielewski rozgryza przeciwnika, na którego dobro zapisać jednak należy doskonałą postawę, wytrzymanie nawałnicy uderzeń i częste odgryzanie się przez wszystkie cztery rundy.

Waga półciężka: Wurm (IKP) — Hanske. Walka ta kończy się przedwcześnie. Po pierwszej rundzie wygranej przez Hanskiego. druga jest wyrównana. Wurm otrzymuje jednak dwa napomnienia. W trzeciej rundzie, która jest równie wyrównana, Wurm otrzymuje znów trzy napomnienia, które sprowadzają jego dyskwalifikację.

Waga ciężka: Krenz (IKP) — Chistowski. Walki tej oczekiwano ze specjalną uwagą, kończy się ona jednak przedwcześnie. Krenz po bardzo nieciekawej walce, zostaje w czwartej rundzie znokautowany. Po przewadze Chistowskiego Krenz znajduje się na deskach, usiłuje wstać, nie może jednak dalej walczyć i poddaje się.

Mecz zapaśniczy reprezentacja W.O.Z.A. — reprezentacja robotnicza Warszawy zakończył się zwycięstwem reprezentacji W.O.Z.A. w stosunku 13:10. Zawodnicy Elektryczności zbojkotowali zawody. W stosunku do zawodników mają być zastosowane najostrzejsze sankcje karne.

Sensacją zawodów była klęska mistrza Polski — Mianowskiego (Legja) z Zawadzkim (Rywal) w wadze koguciej. Mianowski nie trenował przez dwa miesiące wskutek wywichnięcia ręki.

Ósemka Skody warszawskiej wyjeżdża ostatecznie na dwa mecze bokserskie do Niemiec, gdzie w dniach 18 i 20 stycznia 1935 r. spotka się z Kassel.

Smoczek, znany piłkarz krakowskiej Garbarni zawitał do Warszawy. Pertraktuje on z Warszawianką i Skodą.

Lwów, miasto pływalni

Po budowie trzech otwartych kąpielisk, inauguracja wspaniałego krytego basenu

Często zdarza się w Polsce, że przechodzimy z krańca w kraniec. Czasem w kierunku dodatnim, czasem w ujemnym. Tym razem mamy do zanotowania niezwykły wypadek, kiedy energja i inicjatywa jednego człowieka potrafiła w ciągu dwu lat stworzyć to, na co gdzieindziej czeka się latami. Człowiekiem tym jest naczelnik wydziału technicznego w zarządzie miejskim Lwowa, inż. Olszewski. Dzięki niemu Lwów z jednego krańca — jedynego w Polsce wielkiego miasta, które nie posiadało ani jednej pływalni, przeszedł w drugi — miasta przodującego całej Polsce, które dziś swemi urządzeniami w tej dziedzinie może dorównać niejednemu większemu miastu zagranicznemu.

Pamiętamy jeszcze tak niedawny rok 1931, kiedy w ciągu całego lata nie odbyły się ani jedne zawody pływackie, gdyż... nie było pływalni. Stary staw na Świtezi, nadający się tylko do wynajmu łódek, który ze swemi dwoma prymitywnemi pomostami zastępował pływalnię, był nieczynny. W rezultacie w Lwim Grodzie na cały rok zamarła tak ważna gałęź sportu!

Jak wiele zmieniło się od tego, tak niedawnego czasu! Przedewszystkiem więc wojsko wybudowało pływalnię 26 Pułku Piechoty. Pomysł wykonania tego objektu był niesłychanie trafny, gdyż stosunkowo tani: dzięki temu, że zamiast kosztownych pionowych ścian bocznych, ułożono pochyłe, niezbyt strome płaszczyzny betonowe, uzyskano znaczne oszczędności konstrukcyjne. Pływalnia 26 P. P. nie jest ideałem, ale dzięki oszczędnościom stanęła najwcześniej i pierwsza była czynna.

Podczas gdy w Warszawie magistrat postawił sobie za zadanie czemś się wyróżnić i dzięki niemu Warszawa jest jedynem miljonowem miastem w świecie (poza Azją), w którem niema pływalni miejskiej, a PUWF i PW po wybudowaniu stadjonu pływackiego w r. 1929 spoczął na laurach we Lwowie zrozumiano, że jedna pływalnia, a nawet dwie, nie wystarcza.

Zarząd miejski przystąpił do budowy najładniejszej dziś pływalni odkrytej w Polsce na „Żelaznej Wodzie". Takiej pływalni Warszawa nie będzie miała nigdy, gdyż niema tak malowniczo wśród wzgórz położonych terenów. „Żelazna Woda", mimo, że niedaleko od centrum miasta, znajduje się wśród zieleni parków, wśród trawników, zdala od kominów fabrycznych i ułańskich maneżów, z których takie tumany kurzu wznoszą się na Łazienkowskiej. Pływalnia na „Żelaznej Wodzie" składa się z basenu sportowego, o wymiarach 50x20 m., wraz ze skocznią i trybunami, oraz z drugiej znacznie większej pływalni kąpielowej, płytkiej, dostępnej dla niepływających i dzieci, której brak tak silnie odczuwamy w Warszawie.

Błędem konstrukcyjnym jest połączenie wody w obu tych pływalniach, skutkiem czego zmiana wody powoduje zamknięcie czasowo całego zakładu. Nadmienić trzeba, że zbiorniki te zasilane są idealnie czystą i tanią wodą źródlową, o zupełnie znośnej temperaturze.

„Żelazna Woda" jest jednak pływalnią dość kosztowną, dostępną dla zamożniejszej publiczności. Wobec tego Zarząd Miejski buduje drugą, popularną, w ubogiej dzielnicy miasta, na Zamarstynowie. Jest to objekt ogromny, który w Polsce może wielkością równać się tylko z pływalnią miejską w Katowicach „na Bugli", posiadającą 10,000 m. kw. powierzchni. Kąpielisko na Zamarstynowie posiada część sportową, o klasycznych wymiarach 50x25 m., która w przyszłości ma stanowić reprezentacyjny stadjon pływacki Lwowa. Obok pływalni sportowej stoi drugie kąpielisko o powierzchni kilku tysięcy metrów kwadratowych, w znacznej części płytkie. Oba zbiorniki przytykają do siebie, będą jednak oddzielone, tak że zanieczyszczanie i zmiana wody w każdym z nich będą od siebie niezależne.

Ceny wstępu na pływalnię Zamarstynowską mają wynosić ok. 20 — 30 gr., a więc będzie to w całem tego słowa znaczeniu pływalnia popularna. Możliwem to jest jedynie dzięki temu, że Lwów posiada liczne źródła o dostatecznej wydajności i nie potrzebuje zasilać pływalń wodą wodociągową. Położenie jednak pływalni na Zamarstynowie jest znacznie mniej ładne, niż „Żelaznej Wody". Jest to przestrzeń płaska, niezadrzewiona, wśród ubogiej dzielnicy przedmiejskiej, o nieszczególnych środkach komunikacyjnych.

W ten sposób Lwów posiada już trzy wielkie pływalnie betonowe na trzech przeciwległych krańcach miasta, o łącznej powierzchni wody conajmniej 7-krotnie przewyższającej powierzchnię jedynej pływalni betonowej w Warszawie na Stadjonie W. P. W przeciwstawieniu do Warszawy, gdzie stadjon pływacki, plaża wiślana i pływalnie drewniane na stawie, są wszystkie skoncentrowane w jednej dzielnicy miasta i wzajemnie robią sobie konkurencję we Lwowie zostały one tak umiejętnie rozmieszczone, iż każda część miasta ma swoją pływalnię.

Największym triumfem p. Olszewskiego jest jednak pływalnia kryta, która oddana została do użytku d. 2 bm. M. K. W. F. przerobił znajdujący się w śródmieściu dawny maneż kryty na halę gimnastyczną, a zaraz obok niej dobudowano pływalnię, która jest nietylko bezspornie najładniejszym tego rodzaju objektem w Polsce, ale należeć będzie do najładniejszych pływalni krytych środkowej Europy.

Sam zbiornik ma wymiary 25x10 m., które pozwalają nietylko na urządzanie zupełnie przepisowych zawodów pływackich, przy jednoczesnym starcie 4 — 5 zawodników, ale także mogą się tam odbywać najpoważniejsze nawet mecze piłk. wodnej.

Hala jest wysoka, na 6 m., co umożliwia skoki z przepisowych trampolin 1 m. i 3 m., z pełnem odbiciem wwyż. Pozatem konstrukcja hali jest tego rodzaju, że niema w środku słupów betonowych, które tak szpecą YMCA w Krakowie i pływalnię Domu Akademickiego w Warszawie. Dzięki temu z kilkuset miejsc siedzących na trybunie i z takiej samej ilości miejsc stojących dookoła basenu, widzieć będzie można doskonale całą pływalnię. Boczne przelewy na poziomie wody będą załamywała falę, która dzięki temu nie będzie się odbijała od brzegu i nie będzie tak przeszkadzała zawodnikom, jak np. w Domu Akademickim.

Ciekawostką tej pływalni są okna pod wodą, przez które woda od spodu będzie naświetlana, co podniesie niesłychanie widowiskowy efekt zawodów. Niedyskretny snop światła padać będzie spod wody na faulujących water-polistów, ułatwiając tem zadanie sędziemu. Przez te same okna dokonywać będzie można zdjęć kinowych pływaków, co ma wielkie znaczenie dydaktyczne.

Od strony południowej pływalnia ta ma ścianę szklaną, całkowicie rozsuwaną. Odpowiednio umieszczone kaloryfery zabezpieczać będą przed zbyt szybkiem stygnieciem powietrza przez ogromne szyby. Latem szyby te będą rozsuwane, słońce zalewać będzie pływalnię, która będzie czynna przez cały rok; basen połączony będzie z ogródkiem i plażą pod gołem niebem.

Kryta pływalnia lwowska, która dzięki swym rozmiarom i zaletom konstrukcyjnym będzie mogła pomieścić dobre kilkaset widzów, pozwoli na sfinansowanie nawet zawodów międzynarodowych. Nic też dziwnego, iż zakontraktowany już jest tam międzypaństwowy mecz z Austrją. Do czasu wykończenia nie wiele gorszej może pływalni YMCA w Warszawie, będzie to jedyny w Polsce poważny ośrodek pływania zawodniczego w sezonie zimowym, w którym siłą rzeczy odbywać się będą musiały wszystkie większe imprezy. Zbytecznem jest dodawać, jak znacznie przyczyni się to do postępów naszych pływaków, a zwłaszcza skoczków i water-polistów, którzy dotąd najbardziej byli upośledzeni, nie mając żadnych możliwości treningowych.

T. S.

LWÓW, 2. 12. Tel. wł. Przegl. Sp. W sobotę wieczorem odbyło się tu poświęcenie krytej pływalni. Miało ono charakter bardzo uroczysty, gdyż z Warszawy przyjechał jako specjalny delegat Państwowej Rady Wychowania Fizycznego gen. dr. Ruppert, oraz w zastępstwie chorego dyrektora PW i WF. płk. Engel. W loży honorowej zajął miejsce wojewoda lwowski p. Belina Prażmowski, inspektor armji gen. Rómmel, szereg wyższych oficerów, przedstawicieli lokalnych władz rządowych i samorządowych, reprezentanci władz sportowych.

Publiczność stawiła się bardzo licznie i wypełniła zupełnie wszystkie wolne miejsca w hali. Uroczystość zagaił przemówieniem prezydent miasta p. Trojanowski, w charakterze przewodniczącego miejskiego komitetu WF.

Podkreślił on znaczenie nowopowstałej placówki, naszkicował w krótkich słowach historję ostatnich inwestycyj sportowych i wyraził podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do stworzenia pięknego dzieła, a przedewszystkiem doktorowi Nowak-Przygodzkiemu, inż. Olszewskiemu i najbliższym współpracownikom. Przemówienie zakończył prezydent Trojanowski okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskigeo, podchwyconym przez zebranych, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

W imieniu wojskowości podziękował miastu za opiekę i starania nad rozbudową urządzeń, przeznaczonych dla W. F. płk. Bittner, poczem prof. Wacek przemówił w imieniu rzesz sportowych, składając podziękę prezydentowi miasta i dr. Nowak-Przygodzkiemu za wszystko to, co dotychczas dla sportu lwowskiego zrobili, równocześnie wręczył im dwa dyplomy ufundowane przez wszystkie lokalne związki sportowe. Przemówienie prof. Wacka spotkało się z bardzo silnym aplauzem.

Odegranie I Brygady zakończyło część oficjalną, poczem nastąpiły pokazowe zawody. Wyniki były następujące:

50 m. st. klas.: 1) Sulik (P.) 35 sek., 2) Karczynny (Has.) 39.3. 50 m. st. kl. pań: 1) Missanówna (P.) 47.6, 2) Hrynekówna (Cz.) 54.4. 50 m. nawznak pań: 1) Szczerbówna (Cz.) 50, 2) Horówna. 50 m. nawznka panów: 1) Bacz (Cz.) 44.4, 2) Kuśnierz (P.) i Teicher Has. 50 m. st. dow. panów: 1) Jałowy II (Cz.) 31.7, 2) Klimko (P.) 33, 3) Niecko 33.8. Wkońcu odbyły się pokazy skoków z udziałem Kremera (AZS), Sztokryna (Lechja), Stronczka (P.) i Laskowskiego (Cz.) oraz pokaz gry w piłkę wodną.

Szczęśliwe ukończenie pierwszego etapu rozbudowy sportowej Lwowa zawdzięczyć należy przedewszystkiem przychylnemu ustosunkowaniu się włodarza miasta prezydenta Drojanowskiego. U boku jego stanął niestrudzony i energiczny pracownik, dr. Nowak Przygodzki. On to był siłą popędową wszystkich poczynań przyczem znalazł w inż. Olszewskim, znakomitego wykonawcę swych zamierzeń.

Projekt architektoniczny pływalni wykonał inż. T. Karasiński, który kierował też całością robót, prace instalacyjne spoczywały w ręku inż. Plaskury, a obliczenia statystyczne robił inż. Dulęba.

Przez kilka oszklonych drzwi dostajemy się do hallu, gdzie z prawej strony znajduje się garderoba, z lewej pokoje zarządu i t.p. Szatnie są w dwóch kondygnacjach na parterze dla mężczyzn i na górze — dla kobiet. Każda składa się z 17 kabin przechodnich tak dowcipnie ze sobą powiązanych, że znajdując się w stroju kąpielowym nie mamy możności więcej zetknąć się z ubranym w odzież.

Z kabin prowadzi droga do przechowalni rzeczy, obliczonej na 75 osób (w każdej kondygnacji) w razie potrzeby i więcej, a stamtąd obowiązkowo do hali z natryskami. Przejście przez czyściec jest warunkiem przedostania się do hali basenowej.

Dno basenu wyłożone jest białemi glazurowanemi płytkami, przyczem środkiem biegną szlaki niebieskie, oznaczające cztery pływackie tory. Głębokość waha się od 1 m. 20 cm. do 3 m. 20 cm.

Halę główną oświetla 8 mlecznych kul stałych oraz trzy reflektory, skierowane do sufitu skąd pada nadół światło odbite. Temperatura w hali waha się między 22 — 24 stopniami.

Wodę do basenu dostarcza własna studnia, przyczem przewidziana jest co trzy tygodnie zupełna jej zmiana. Woda znajduje się w ustawicznem krążeniu, tak, że cała jej pojemność zostaje w ciągu 10 godzin przefiltrowana i zdezynfekowana. Poza filtrowaniem uzupełnia się codziennie 10 procent całej wody, gdyż górna jej nawierzchnia, najbardziej zanieczyszczona, uchodzi całkowicie odpływem.

Z basenu przedostaje się woda do otwartych żwirowych filtrów, które oczyszczają ją z brudów mechanicznie, skolei dostaje się do podgrzewnicy, a dalej pod chloratory, które w drodze chemicznej dokonują egzekucji na wszystkich zarazkach. Wreszcie specjalna pompa wtłacza oczyszczoną i podgrzaną wodę spowrotem do basenu.

Boks w Łodzi

Dwa drużynowe mecze bokserskie wypełniły program sportowy Łodzi ostatnich trzech dni. Mecz Geyer—Zjednoczone zakończył niespodziewanem zwycięstwem Geyera w stosunku 8:6: Zjednoczone wystąpiły bez Michalaka i Brzęczka.

Wyniki, od wagi muszej: Tomaszewski (G.) zremisował z Zasina (G.), Wojciechowski (G.) przegrał zdecydowanie z Kijewskim II (Zj.) walka na wysokim poziomie. Troszczyński (G) pobił Szczecińskiego (Zj.). Cyranek (Zj.) pokonał na pkt. Mirowskiego (G.), Mikołajczyk (G.) wygrał przez k. o. w drugiem starciu z Kozłowskim (Zj.), Ostrowski (G) wygrał przez techniczny k. o. z beznadziejnym Pałczewskim(Zj), Lipiec (G.) — Jaskóła (Zj.) zremisowali. Wyniki krzywdzą wyraźnie Jaskółę.

Inauguracyjny mecz bokserów Makabi i Wimy, oczekiwany z dużem zainteresowaniem, zakończył się zwycięstwem starszej i zaawansowanej Wimy w stosunku 8:4. Zwycięstwo to jest przynajmniej o jeden punkt za wysokie, gdyż skrzywdzono Rurmana. Przebieg zawodów był interesujący, a niektóre walki (musza, lekka), stały na dobrym poziomie Ze specjalną uwagą śledzona walka w wadze ciężkiej między mistrzem okręgu Kłodasem a debiutującym Weisbergiem nie przyniosła niespodzianki, potwierdziła jednak w zupełności, że Weisberg przedstawia materjał, nad którym warto popracować. Najlepszym zawodnikiem dnia był Birnbaum — mistrz pierwszego kroku, który o ile się nie zmanieruje, wyrośnie na wielkiego pięściarza.

W wadze muszej ładna walka: Graudens (M.) — Zieliński (WM) kończy się na remis, podobnie jak i walka Zajbert (M.) — Kasznia (WM) w wadze piórkowej. W wadze lekkiej Birnbaum (M.) wypunktował Sobieraiskiego (WM). — W wadze mieszanej, lekki Goldberg (M.) ma nierówne szanse z cięższym i wyższym o głowę Roguszewskim(WM) który wygrał na pkt. W wadze półśredniej Rurman (M.) przegrał z Augustyniakiem (WM). W wadze ciężkiej Kłodas (WM) zwyciężył na pkt. Weisberga (M.), który za swą dzielną postawę był szczerze oklaskiwany. W walce pozaprogramowej, w wadze średniej Wolski (G.) pokonał na pkt. Owczarka (WM).

Boks w Poznaniu

Zarząd poznańskiego O. Z. B. otrzymał z Rzymu aprobatę na rozegranie bokserskiego meczu międzymiastowego Poznań — Rzym w dniu 6 stycznia. Toczą się dalsze pertraktacje w celu uzgodnienia ostatecznych warunków finansowych, bowiem Włosi żądają przejazd drugą klasą, podczas gdy Poznań proponuje częściowy przejazd trzecią klasą — w dzień. Goście z Italji rozegraliby w Polsce dwa spotkania, jedno z Poznaniem, a drugie z Warszawą. Spotkanie powyższe projektowane było pierwotnie na 13 stycznia, lecz spowodu zajęcia tego terminu przez mistrzostwa drużynowe, przesunięto je o tydzień wcześniej.

Reprezentacja Poznania na międzymiastowy mecz bokserski w Warszawie 8 b. m. i w Lublinie 9 b. m. ustalona została następująco: musza — Sobkowiak (W), kogucia — „Wirski" (W), piórkowa — Walkowiak (Błękitni), lekka — Sipiński (W), półśrednia — Misiurewicz (Sokół), średnia — Majchrzycki (W), półciężka — Szymura (W) i ciężka — Piłat (W).

Reprezentacja, która walczyć ma z zespołem Krakowa 8 b. m. zestawiona została następująco: musza — Koziołek (Błękitni), rezerwa — Pela (Sokół), kogucia — Zwierzchowski (S), rez. — Romański (S), piórkowa — Rogalski (W), rez. — Woźniak (S), lekka — Misiorny (HCP), rez. — Wolniakowski I (W), półśrednia — Lelewski (Stella), rez. — Anioła (W), średnia — Wojewoda (HCP), rez. — Szulczyński (Polonja), półciężka—Przybylski (Bł.), rez. — Karpiński (W), ciężka — Tilgner (S), rez. — Klimecki (HCP).

Reprezentacja Inowrocławia na mecz z Pomorzem wygląda następująco: waga papierowa — Radomski Tad. (Cuiavia), rez. — Antoniewicz (Goplanja), musza — Łada Tad. (C), rez. Cajkowski (G), kogucia — Rogowski (C), rez. Łada Lucjan (G), piórkowa — Dudziak (C), rez. Mrozowski (C), lekka — Fabiński (C), rez. Stubbe II (G), półśrednia — Radomski Klemens (C), rez. Łuczak (C), średnia — Lewandowski (C), rez. — Stubbe II (G) i waga półciężka — Jóżkowiak (C).

Majchrzycki, wobec uzyskania urlopu wyjeżdża na zawody pięściarskie do Berlina.

Wszystkim, którzy nadesłali gratulacje z racji wydania 1000-nego numeru „Przeglądu Sportowego" składa Redakcja serdeczne podziękowanie.

A. Stasiniewicz

Patałach

Nowela Narciarska

3)

Panna Hala pojechała; jednak w połowie zjazdu trrrach: niemiły zgrzyt deski o kamień, i...

— Czemu ona nie wstaje — niespokojnie spytała żona.

W tej chwili stało się coś dziwnego: pan Janek ruszył z miejsca; dwa kroki rozbiegu, silne pchnięcie kijkami, znowu dwa kroki, znów kije — idealna pozycja zjazdu — wąziutki cudowny ślad — imponująca pewność każdego ruchu i wreszcie tuż koło leżącej panny Hali trysnęła z pod tyłów nart pana Janka, fontanna śniegu.

Okazało się, że pannie Hali nic się nie stało. Poprostu nie chciało jej się wstać...

— Czyś ty widziała Halu, jak pan Janek zjechał? Panie, jak pan to zrobił? To był cudowny zjazd. Spójrz pan na ten ślad.

— To jest mój ślad? Pan sobie kpi ze mnie?

— Nie nie kpię. Ja sam tego nie rozumiem.

— Ja też nie. Doprawdy nie wiem, nie zdaję sobie sprawy z tej jazdy.

— Widzi pan, panie Janku: podświadomie skorzystał pan ze wszystkich wskazówek. A jak się pan zatrzymał! Niech pan jeszcze raz spróbuje.

Pan Janek spróbował, ale poszło już całkiem inaczej. Tak jak zwykle.

— Tym razem nikomu drogiemu nie groziło niebezpieczeństwo — zauważyła złośliwie żona, której humor od rana znacznie się pogorszył, a już w całkiem pożałowania godnym był stanie, kiedy zamiast za dwie godziny, za pięć (dzięki naturalnie panu Jankowi) byli w Zakopanem.

To też kładąc się wieczorem rzekła do pana Jerzego: — więcej z tym oberwanym patałachem nie jeżdżę. Nie namawiaj mnie nawet.

*

Zakopane żyło igrzyskami. Największą sensację stanowił młody zawodnik norweski, po raz pierwszy startujący w barwach Polski, Olaf Jakobsen - Jakóbowski, Polak z pochodzenia.

Podobno był już w Zakopanem, w komitecie jednak się nie zgłosił — spodziewano się depeszy lada godzina.

Norwegowie byli już w komplecie. Szwedzi i Finowie też, nie mówiąc o Czechach, Węgrach, Niemcach i dziesiątku innych narodów.

Brakowało tylko Olafa Jakóbowskiego.

*

Zawodnicy zgłoszą się w czwartek dnia 18/II o godzinie 19 w Dworcu Tatrzańskim, gdzie rozdane zostaną numery. W piątek o godz. 9:10 zbiórka na starcie, który rozpocznie się punktualnie o godzinie 10-tej — czytał pan Janek, stojąc w głębokiej zadumie przed olbrzymim białym afiszem.

— Dzieńdobry panu — usłyszał niespodziewanie za sobą. Odwrócił się błyskawicznie: — Nie spodziewałem się już spotkać pani.

— ???

— Omijają mnie państwo zdaleka.

— Panie Janku!

— Słucham.

— Zresztą nic. Będzie pan jutro na zawodach?

— Będę.

— Gdzie?

— Na starcie. Już o dziesiątej.

— No to proszę pamiętać. Ja też tam będę. Dowidzenia.

*

Państwo Kowalscy i panna Hala spóźnili się na kulminacyjny moment startu. Trzej najpotężniejsi rywale już wystartowali. Pierwszy z numerem 85 poszedł Skrbek, 87 Knutilla, 88 Jakóbowski.

Wśród publiczności zgromadzonej na trybunach panowało niezwykłe podniecenie. Oczekiwano telefonu z pierwszego punktu kontrolnego. Wszystkie oczy wlepione były w megafon, który za chwilę (może za dwie minuty) poda pierwsze wiadomości z trasy.

Nareszcie: — Hallo, hallo! Wiadomości z pierwszego punktu kontrolnego. Trzej czołowi biegacze minęli nasz punkt w następującym porządku: Srbek, Knutilla, Jakóbowski. Różnice w czasach minimalne. Forma trzech mistrzów znakomita. Decydująca walka rozegra się prawdopodobnie na ostatnim odcinku trasy.

Relacja z półmetka brzmiała podobnie: Skrbek szedł pierwszy, Knutilla drugi, Jakóbowski trzeci. Knutilla był lepszy od Skrbka o 15 sekund, od Jakóbowskiego o 25 sekund.

Na trybunach zapanowało przygnębienie. Wszyscy mieli żal do Jakóbowskiego: — dlaczego trzeci? A tacyśmy byli pewni. No trudno, Polacy zawsze na końcu.

Humory poprawiły się nieco po wiadomościach z trzeciego punktu kontrolnego: Knutilla minąwszy Skrbka szedł pierwszy, drugi Jakóbowski, Skrbek był zdecydowanie trzeci i było pewne, że w ostatecznej walce nie odegra większej roli. Mistrzem świata miał zatem zostać Fin albo Polak. Z Norwegji coprawda, ale zawsze Polak. Lepszy norweski Polak niż fiński Fin, lub, co gorsza, czeski Czech.

Panna Hala dygotała ze zdenerwowania. Pozatem była wściekła. Pan Janek nie zjawił się, a w dodatku jakiś starszy pan cały czas krakał jej nad uchem: panie, myśli pan, że Jakóbowski będzie trzeci? Dobrzeby było, żeby przyszedł w pierwszej dziesiątce. Toż to konkurencja międzynarodowa. Teraz jeszcze się trzyma. Ale na ostatnim odcinku spuchnie jak bania. Zobaczy pan. Skrbek jest mądrzejszy. Wypuścił go — zbiera siły, a potem nawali jak będzie chciał. Zobaczy pan. W takim biegu trzeba mieć nietylko ręce i nogi, ale jeszcze głowę, a Jakóbowski nie wygląda mi na to.

Na najdrobniejszy sprzeciw starszy pan odpowiadał: — nie gadaj pan; już ja się znam na tem. Sam startowałem o odznakę narciarską, a pozatem jestem profesorem gimnastyki.

Tymczasem przychodzili pierwsi zawodnicy: Nr. 6, potem 13, potem 7, 8, 9, potem 16, 24, 1, 2. Zbliżał się moment decydujący. Na metę wpadł Walden, startujący pod numerem 63. Lada chwila powinni przyjść Knutilla i Jakóbowski.

Na trybunie rozeszły się pogłoski, że Jakóbowski złamawszy nartę odpadł zupełnie. Profesor gimnastyki triumfował: — a co, nie mówiłem? Jakby w odpowiedzi na słowa profesora, gdzieś za murami stadjonu rozległ się potężny ryk. Niestety we wrzasku setek gardzieli nie można było odróżnić nazwiska.

Trybuny powstały jak jeden mąż. W bramie stadjonu ukazała się smukła sylwetka narciarza. Biegł lekko, wspaniałym stylem, uśmiechnięty, z rozrzuconemi płowemi włosami, w białym kombinezonie. Na piersiach widniało olbrzymie, czerwone 88.

Trybuny zamarły na chwilę, a potem rozdarł je przepotężny wrzask: Jakóbowski, Jakóbowski!!!

— Jakóbowski! — darła się panna Hala, — Jakóbowski! — i ciszej — Jakóbowski, — jeszcze ciszej — Jakóbowski, wreszcie całkiem cicho, do siebie: — pan Janek, pan Janek, — a głupie serce chciało wyskoczyć z piersi.

— Skrócił trasę i zdyskwalifikują go — rzekł z przekonaniem profesor gimnastyki.

— Idjota! — usłyszał w odpowiedzi od jakiejś pięknej a nieznajomej panienki i pełen godności opuścił trybunę.

*

— Kretyn, kretyn jestem, żem się dał tak nabić w butlę — monologował kładąc się spać pan Jerzy.

— Idjotka jestem — myślała żona, rzucając z pasją jedwabną koszulkę — wszystko zepsułam, ale kto mógł przypuszczać...

— A ja idjota — zwierzał się pan Janek, włażąc pod koce w schronisku Bustryckiej — chciałem zaraz po biegu wyrywać z Zakopanego, myślałem...

— Głuptas jesteś — uśmiechnęła się panna Hala i zaraz bez związku dodała: — czemu ta góralka nie zgasi lampy? Spać nie można!...

KONIEC

Pod dobrą gwiazdą

zaczynają hokeiści polscy sezon międzynarodowy



ŚMIETANKA KOLARZY—DYSTANSOWCÓW
na torze zimowym Paryża, przed wyścigiem amerykańskim. Od lewej: Di Paco, Olmo, Speicher, Le Drogo, Aerts, Guerra.

KATOWICE, 1.12. — Tel. wł.— Pierwszy występ mistrza Niemiec FC Brandenburg wzbudził na Śląsku kolosalne wrażenie. Wszystkie miejsca wykupiono, a mimo wygórowanych żądań Berlińczyków organizatorzy imprezy wyszli wyjątkowo dobrze.

Reprezentacja Krakowa wystąpiła w znanym reprezentacyjnym składzie obozu: Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak; Marchewczyk, Makowski, Kowalski, Głowacki, Materski i Zieliński.

Skład drużyny niemieckiej jest naszym czytenikom znany z ostatniego numeru. Zawody dały wynik remisowy 2:2 (1:1, 0:1, 1:0).

Wynik ten niesłychanie krzywdzi reprezentację obozu, która miała conajmniej 80 proc. z gry, a tylko dzięki wielkiemu pechowi nie mogła swej przewagi uwidocznić cyfrowo. Nie świadczy to bynajmniej by Niemcy przedstawili zespół słaby, przeciwnie wykazali formę o klasę lepszą niż ubiegłego roku. Zresztą zespół Brandenburga był wzmocniony dwoma graczami z Zehlendorfu oraz fenomenalnym kanadyjczykiem Brandtem.

Niemcy zrywają się z miejsca do ataku, po małem odprężeniu jednak następuje piękny przebój Sokołowskiego, który przynosi najpiękniejszą bramkę wieczoru.

Radość trwała jednak krótko; w minutę potem Niemcy uzyskują po taktycznym błędzie obrony z winy Stogowskiego wyrównanie, przez Brandta. Stogowski przepuścił doprawdy fatalnie z 11-tu metrów, obrona zaś zgrzeszyła złem ustawieniem.

Polacy mają teraz chwilami aż rażącą przewagę, wynik jednak pozostaje do końca niezmieniony.

W drugiej tercji sytuacja nie zmienia się zasadniczo, Polacy są nadal w ofenzywie grają jednak anemicznie. Niespodziewany wypad Kanadyjczyka przynosi Niemcom drugiego gola. Teraz Niemcy przez kilka minut panują niepodzielnie na tafli.

Na szczęście konsternacja wśród graczy Krakowa szybko znika i następuje atak po ataku na bramkę niemiecką. Postrach w tyłach niemieckich budzą przedewszystkiem wypady świetnie usposobionego Sokołowskiego, które niestety pozostały bez efektu. W tym okresie sędzia niemiecki Bischoff wydaje niesłychanie krzywdzące posunięcia, które wywołują głośne protesty widowni, a Polaków deprymują w znacznym stopniu.

Tercja trzecia przynosi nam upragnione wyrównanie dopiero po zmianie Marchewczyka z pięknego podania Kowalskiego.

Przewaga Polaków staje się teraz rażąca. Niemcy braki swe nadrabiają ostrą grą, blokując formalnie bramkę. Sędzia polski p. Trytko mało energiczny, niemiecki zaś stronniczy.

Reasumując dodamy, że gra Polaków nie mogła zadowolić. Na usprawiedliwienie Krakowian zasługuje fakt, że grali z nienotowaną tremą i z pierwszym poważnym w r. b. przeciwnikiem. Najlepszy na tafli mimo taktycznych błędów, z których padły obie bramki — Sokołowski. Wołkowski bawił się w hiperkombinacje. Poza Sokołowskim zadowolił jedynie Zieliński. U Niemców klasę dla siebie stanowił naturalnie Brandt, chociaż Stogowski powinien był trzymać obie bramki.

„Rewolucyjnie" zapatruje się na zawody p. kpt. związkowy Tadeusz Sachs. Silnie zdenerwowany mówi nam w chwilę po meczu:

— Zaczęło się już pod znakiem pecha. Pierwszy nasz atak w pierwszej tercji zawiódł kompletnie, drugi spełnił swe zadanie przez cały czas trwania meczu. Pierwszy poprawił się w drugiej tercji, w trzeciej wprowadził do ataku Sokołowski grę chaotyczną przez co nie wykorzystali kilku murowanych pozycyj, Wołkowski, Kowalski, Zieliński, z których musiałyby paść bramki.

KATOWICE, 2.12. — Tel. wł. — Warszawa komb. — Brandenburg 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Pod nazwą kombinacji Warszawy miała wystąpić, podobnie jak wczoraj, reprezentacja obozu hokejowego w Katowicach. Niemcy jednak nie chcieli się na to zgodzić wobec czego p. kpt. Sachs wystawił drużynę w składzie: Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak; Materski, Zieliński, Głowacki; Król, Michalik, Staniszewski.

Niemcy po wczorajszym „fuksie" liczyli dziś na pewną wygraną. Przeliczyli się jednak. Brandt zmęczony wczorajszym meczem był cieniem siebie, napady niemieckie były sobie najzupełniej równe, mimo że pierwszy miał w swym składzie Kanadyjczyka i dwóch zawodników z Zehlendorfu.

Mecz był interesujący, choć nie stał na poziomie wczorajszego. Cały zespół niemiecki zawiódł kompletnie rozczarowując przybyłych dość licznie widzów. Najlepszego gracza mieli goście w bramkarzu Kaufmanie, który uratował ich od niewątpliwie wyższej porażki.

Polacy zagrali nadspodziewanie dobrze. O ile w pierwszej tercji gra była równa, to w drugiej i trzeciej gospodarze zdecydowanie przeważali, zdobywając ze strzału Głowackiego i Króla dwie bramki. Oba ataki polskie były sobie równorzędne; najsłabiej grali Materski i Staniszewski, tak samo gra Ludwiczaka pozostawiała dużo do życzenia. Najlepiej spisali się podobnie jak dnia poprzedniego Sokołowski, Zieliński, przedewszystkiem zaś ostatni podciągnął znacznie swą formę.

Sędziował pp dr. Skulicz i Bischoff — dobrze.



NA TAŚMIE „CROSSU" W BRUKSELI.
Jean Honorez wygrywa belgijski narodowy bieg naprzełaj, przed 1.000 rywali.



BALLENDAT
prawoskrzydłowy reprezentacji stolicy Niemiec.

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

SC Riessersee rozegrał dwa dalsze mecze o puhar hokejowy Europy — oba w Londynie. W środę zwyciężył Niemców Streatham po zaciętej walce w stosunku 3:2, w czwartek Wembley Lions wygrał stosunkowo łatwo 5:2.

Sytuacja w puli A puharu Europy przedstawia się następująco (gospodarze na pierwszem miejscu): Milano — Stade Francais 1:3, London Lions — Milano 3:1, Riessersee—Stade Francais 3:3, Streatham — Milano 9:0, Stade Francais — Milano 6:1, Streatham — Stade Francais 1:1, London Lions — Stade Francais 4:3, Milano — Riessersee 0:0, Stade Francais — Riessersee 7:1, Streatham — Riessersee 3:2, London Lions—Riessersee 5:2.

Stade Francais pozostały dwa ciężkie mecze z Anglikami. Musiałby wygrać oba, aby wejść do finału; wrazie potknięcia się Francuzów, w finale znajdą się obie drużyny londyńskie.

Grupa B: Richmond Hawks — Francais Volants 2:3, Francais Volants — Richmond 1:3, LTC Praha — Richmond 3:2, Berliner SC — Richmond 1:5, LTC Praha — Volants 1:3. Jeszcze ani jednego meczu nie rozegrał Wembley Lions, zdaje się jednak, że jest on raczej silniejszy od Richmond. Sytuacja tu jest jeszcze bardziej niewyraźna, niż w grupie A, nietylko dlatego, że rozgrywki są niezbyt zaawansowane, ale że grają aż cztery równorzędne drużyny, a outsiderem jest tylko Berliner SC, podczas gdy w grupie A statystami są Riessersee, a zwłaszcza Milano HC.

Tabela grupy B: 1) Volants 4 gry, 6 pkt., 2) Richmond Hawks 4 gry, 4 pkt., 3) LTC 2 gry, 2 pkt., 4) Wembley Lions 0 gier, 0 pkt., 5) Berliner SC 2 gry, 0 pkt.

Zmiany statutu amatora, zaproponowane przez komisję studjów I.O.C., muszą ulec jeszcze zatwierdzeniu przez kongres Związków Międzynarodowych, który będzie obradował na wiosnę w Brukseli.

Dwukrotny mistrz olimpijski, Tolan, po dłuższej przerwie wraca znów na bieżnię. Ale już nie jako amator. Konsorcjum australijskie zaproponowało mu tournee na bardzo korzystnych warunkach. Korzystnych o tyle, że może zarobić bardzo wiele, ale tylko może... Okazuje się bowiem, że największe nagrody (100 funtów) są za handicapy najmniejsze za wyścigi otwarte. Handicapy jednak może było trudno wygrać, nawet Tolanowi.

Niemieckich pływaków olimpijskich obowiązuje teraz zakaz startu. Zakaz ten rozciągnięto nawet na imprezy propagandowe. Kierownikom sportu niemieckiego chodzi o to, aby tytuł „olimpijczyk" był synonimem rzetelnej pracy, a nie powodem do zbierania łatwych sukcesów i środkiem na zapełnianie kas klubowych.

Brawo wiedeńczycy!

Austrja zwycięża bez faulów Liverpool 2:0

Po burzliwym meczu Włochy — Anglja z niepokojem oczekiwano tu występu Austrji wiedeńskiej. Anglja pamięta rozpaczliwe sprawozdania pism londyńskich, my, przedstawiciele kontynentu, baliśmy się, że powtórzą się sceny dantejskie z Londynu.

A baliśmy się nadto, że Austrja, tak słabo grająca w mistrzostwach swego kraju dozna klęski z rąk Liverpoolu klubu stojącego na siódmem miejscu w tabeli, mającego tylko o 4 pkt. mniej od lidera.

Stało się na szczęście inaczej, Austrja wzmocniona graczami innych klubów z podrażnioną ambicji targami o pozwolenie na wyjazd stanęła w stu procentach na wysokości zadania. Naturalnie główną zasługę ma tu obrona: Havlicek, Andritz, Sesta, którzy grali bezbłędnie, znakomicie powstrzymując półgodzinny napór Anglików.

Te pół godziny było niebezpieczne; Liverpool, grając szkołą brytyjską rzucił się z energją do ataku, a jego szybkość, błyskawiczne, prostopadłe podania siały zamęt. Austrja cofnęła jednak do tyłu Nauscha, a dzięki bardzo dobrej pomocy przetrzymała ten napór zwycięsko, acz ze szczęściem.

Niespodziankę zrobiła Austrja jednak nie w tych groźnych momentach, ale po przerwie. Wówczas stało się coś nieprawdopodnego: Austria zwiększyła jeszcze ogromne tempo, a grając krótkiemi, przyziemnemi podaniami wyprowadziła z równowagi doskonałą, choć nieco szablonową obronę Anglików. Świetny Sindelar nie bawił się w strzały, wysuwał ciągle a znakomicie skrzydła, Viertel i Molzer nie oszczędzali sił, parli do środka i do strzału. I dzięki temu właśnie obie bramki dla Austrji, padły w drugiej połowie i ze strzału skrzydłowego Molzera.

Dziś ton prasy angielskiej jest zupełnie inny, niż po meczu z Włochami. Uznanie, dużo uznania dla futbolu kontynentalnego. Będziemy jednak szczerzy: mecz z Włochami zrobił swoje, Anglicy przestali tak zapamiętale szarżować, a sędzia Caswell sędziował nie jak Anglik, to znaczy choć dobrze, ale pod kątem widzenia raczej reguł kontynetalnych.

Arsenal pokonał zdobywcę puharu Manchester City w dorocznym meczu na cele dobroczynne t. zw. „Charity Cup" w stosunku 4:0.

51 meczów w mistrzostwie bez porażki ma za sobą mistrz Belgji —Union St. Gilloise. To pasmo zwycięstw chciał przeciąć chochlik drukarski, który doniósł o przegranej Unionu z Malines 2:5. Po sprawdzeniu okazało się, że Union wygrał 2:0



HELENA MAYER DAJE ZNAĆ O SOBIE
Znakomita mistrzyni floretu (na lewo) wygrała niedawno turniej w N. Jorku, bijąc w finale Amerykankę Dorothy Locke. W środku Miss Morgan, fundatorka nagrody wędrownej.



LEGJA — POLONIA 2:1
Łysakowskiego wstrzymuje Seichter. Na prawo Pigłowski.



WEINHOLD
przegrał z poznańczyk'em Wirskim podczas meczu Warta — Oberspree (Berlin).

Hasmonea -- Lechja 10:6

LWÓW, 2.12. — Tel. wł. — W ramach zawodów o drużynowe mistrzostwo Lwowa w boksie odbyły się dziś lokalne derby, t. j. spotkanie Hasmonei z Lechją, które zadecydować powinno o ostatecznym wyniku. Mecz zakończył się zwycięstwem Hasmonei 10:6, która temsamem osiągnęła równą ilość punktów z Lechją, legitymując się jednak lepszym stosunkiem zwycięstw dzięki przyznaniu jej walkoweru 16:0 za spotkanie z Polonią przemyską i wynikłemi stąd komplikacjami, o czem już szerzej pisaliśmy. Sytuacja jest jednak jeszcze o tyle niejasna, że zarządowi Związku Bokserskiego pozostał do rozstrzygnięcia protest Hasmonei przeciw weryfikacji jej meczu z Polonią. O ile protest ten zostanie uwzględniony mistrzostwo przyznane zostanie Hasmonei, w przeciwnym wypadku dostanie się Lechji.

Zawody dzisiejsze doszły do skutku dopiero po przezwyciężeniu nieoczekiwanej przeszkody jaka wyłoniła się niemal w ostatniej chwili w postaci zakazu starostwa grodzkiego na odbycie spotkania w sali Colosseum. Zakaz umotywowany został względami bezpieczeństwa publicznego. Jest to motym dość dziwny, jeśli się zważy, że w tej samej sali odbywają się codzień seanse kinowe i przedstawienia rewjowe.

Ostatecznie nie pozostało jednak nic innego, jak zawody przeprowadzić w hali sportowej, gdzie zebrała się też bardzo wielka ilość widzów, około 1.500 osób. Zawody odbyły się w atmosferze spokojnej bez zwykłych awantur i, co ważniejsza, przy dobrem sędziowaniu. Hasmonea odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo, miała bowiem znaczną przewagę szczególnie w wagach niższych: Zawodnicy Hasmonei popisywali się lepszą techniką, a pozatem, do czego zresztą nie jesteśmy u nich przyzwyczajeni, byli też w doskonałej kondycji fizycznej i znacznie lepiej przetrzymywali poszczególne rundy, niż przeciwnicy. Zawodnicy Lechji w ostatnich rundach byli prawie zawsze wyczerpani. Wyniki techniczne były następujące:

Waga musza: Lieberman wygrywa na punkty z Olbertem. W pierwszej rundzie walka jest otwarta, w drugiej przewagę ma Lieberman, który coraz energicznie atakuje.

Waga kogucia: Schirak (H) zwycięża na punkty Sidelnikowa. Spotkanie to wzbudziło olbrzymie zainteresowanie ze względu na remis, jaki osiągnął w swoim czasie Sidelnikow z Rotholzem. Okazało się jednak, że Sidelnikow jest dość słaby i tylko w pierwszej rundzie trzymał się dobrze.

W wadze piórkowej Ackerman (H) wygrał na punkty z Hołowaczem. Ackerman mając silne uderzenie, zmusza Hołowacza do ostrożnej walki.

Waga lekka: Sprung (H) wygrywa na punkty z Kuligiem. Zawodnik Hasmonei, technicznie b. dobry, ma przewagę nad zupełnie surowym Kuligiem, który wykazuje jednak nadzwyczajną wytrzymałość.

Waga półśrednia: Strauss (H) wygrywa w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. z Kaczmarem (Lechja). W pierwszej rundzie Strauss ma lekką przewagę, w drugiej znać na nim zmęczenie. W trzeciej Strauss na deski posyła Kaczmarka dwukrotnie do ośmiu.

W wadze średniej Michniewicz (L) wygrywa przez k. o. W wadze półciężkiej Przybylski (L) wygrywa na punkty z Fleischfarbem. Walka stała na niskim poziomie. W wadze ciężkiej Szkwarkowski (Lechja) wygrywa przez w. o.

Sędziował w ringu p. Wójcik. Punktowali kpt. Bilor i Fuhrman.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI